Nr 189 | Niedziela 31 sjerpnia (13 września) 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p.

z Broklów Janowa Zajączek

Po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 26, zasnęła w Bogu dnia 26-go b. m. w Wiedniu, o czem pogrążeni w głębokim smutku mąż, dzieci, ojciec i brat zawiadamiają krewnych i znajomych.
Pogrzeb odbędzie się w Satanowie na Podolu 1-go września r. b.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1 -3524—1

Ś. † P. 1-1-3548-1

Teofila Żukowska

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 29-go sierpnia. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. M. Błagowieszczeńskiej Nr. 119 na cmentarz katolicki odbędzie się dn. 31 o godz. 4-ej popołudniu.

KALENDARZ.

31 (13) Rajmunda.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12.

Wydział Letniek przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Fundukiejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik i klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu** codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya **otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.**

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Pierwsze kłopoty.

Powitana w kołach dyplomatycznych Europy z takim sztucznym entuzyazmem rewolucya turecka, zaczyna sprawiać poszczególnym państwom i interesom coraz więcej kłopotów.

A więc przedewszystkiem musiały pójść w odwłokę i niepamięć wszelkie większe apetyty na spuściznę po chorym człowieku. Ustały pożądliwe spojrzenia na ostatnią chwilę skonu kruków europejskich.

Poprzestano na razie na oczekiwaniu biernem, żeby dać niczem nieskrępowaną możność *fare da se* ludności tureckiej.

Ale rewolucya turecka nie kończy się na przemówieniach o równości i wolności, ani nawet na manifestacyach. Po wylewie uczuć przyszedł czas pracy i młodoturcy, przystępujący do niej, czują na każdym kroku utrwalone wpływy Europy, tysiące synekur lub posad, które mogliby zająć krajowcy, w ręku giaurów.

Największą ilością szarańczy biurokratycznej obdarzyły Turcyę Niemcy. Toteż niemcy musieli przedewszystkiem odczuć cały tragizm zmienności losów. Nie porywając się na razie na podstawy stosunków, łączących Turcyę z Europą, młodoturcy powoli „oczyszczają“ kraj ze wszelkiego rodzaju pasożytów. Wskutek tego straciło posady państwowe, bankowe i w różnych instytucyach takich, jak koleje, telegrafy, zarządy sanitarne i t. d. mniej więcej 20,000 niemców. Rzecz więc zrozumiała, że młodoturcy odrazu stracili łaskę prasy berlińskiej, za którą idzie wszelka inna niemiecka, nie wyłączając wiedeńskiej. Nawet wyjątkowy wielbiciel Turcyi i turków, były jeneralny instruktor armii sułtańskiej, pruski marszałek von-der-Goltz, wystąpił z ostrzeżeniem pod adresem młodoturków, którym zarzuca, że prowadzą Turcyę do zguby.

Na pierwszem miejscu tych niebezpieczeństw stawia on dwoistość rządu. Jednym jest Porta, czyli całe ministerstwo z wielkim wezyrem na czele; drugim — komitet główny młodoturecki. Jeżeli ministerstwo składa się z osób, posiadających pełne zaufanie młodoturków, to poco oni wciąż jeszcze zachowują organizacyę spiskową? Ale— co gorsza— ta organizacya wydaje rozkazy ministrom, każe im odwoływać rozporządzenia i usuwać urzędników, dopiero co zamianowanych. Nie może być powagi tam, gdzie niema samodzielności. Turcya właśnie dlatego gniła, że pałac sułtański na każdym kroku krępował ministrów. Teraz rolę Ildiz-Kiosku objął komitet młodoturecki, a dzieje się to właśnie wtedy, gdy dla ustalenia nowego porządku rzeczy koniecznie potrzeba, by rząd korzystał z powagi.

A co najgorsza — powiada ten generał — młodoturcy igrają z ogniem, zwiększają liczbę malkontetów. I tu gani on usuwanie niezliczonego mnóstwa urzędników, między którymi na tysiące liczą się niemcy. Niezaprzeczenie — mówi von-der-Goltz — trzeba bardzo chwalić oszczędność młodoturków, ale ważniejszą jest rzeczą, zwłaszcza w takiej chwili, nie tworzyć proletaryatu inteligencyi. Co poczną tysiące wydalonych urzędników? Wprawdzie kraj jest bogaty i może wyżywić czterykroć liczniejszą ludność, ale przemysłu on nie posiada, a w handlu zapanował zastój. Zresztą urzędnik nie potrafi odrazu zamienić się w kupca lub przemysłowca. Powiększy więc szereg wrogów konstytucyi i stanie w szeregach socyalistycznych podżegaczy. Może tedy byłoby o wiele praktyczniej, gdyby młodoturcy byli mniej oszczędni.

Z teoretycznego punktu widzenia, nic temu zdaniu gen. von der-Goltza nie można zarzucić, chociaż zdaje się, że młodoturcy usuwają głównie darmozjadów, a dopiero tych, którzy jaskrawo zaznaczyli swe przywiązanie do obalonego systemu. Lecz generał ma bardzo za złe, że między wydalonymi znajdują się tysiące niemców. Wszakże to są ludzie pełni zalet, a z pewnością bezstronni. Wiernie służyli obalonemu systemowi — niemniej wierne usługi oddadzą nowemu. Jest-że na świecie lepsza biurokracya od niemieckiej? Pocóż jej się pozbywać w takiej trudnej chwili?

W niemniejszym stopniu jest pełen pesymistycznych rozmyślań na temat kłopotów tureckich minister skarbu austryackiego, a jednocześnie wielkorządca Bośnii i Hercegowiny, baron Burian.

Wprawdzie młodoturcy niejednokrotnie już głosili, że nie myślą o oderwaniu prowincyi okupowanych, — co zresztą nie byłoby na razie rzeczą łatwą, tem nie mniej pozostaje fakt, że pod wpływem wypadków w Turcyi, stosunki w Bośnii i Hercegowinie zaostrzyły się niesłychanie. W dodatku bar. Burian nie okazał dotychczas zbyt szczęśliwej ręki i zdaje się, że nie dorósł on do trudnego zadania, wymagającego wiele taktu i rozumu męża stanu. Toteż od czasu objęcia teki wspólnego ministra skarbu przez zięcia bar. Fejervary'ego, panują w Bośnii i Hercegowinie stosunki niemal anarchiczne, o których w Austryi tylko od czasu do czasu się dowiadujemy.

Bar. Burian, w przeciwieństwie do swego poprzednika Kallaya, nietylko zbliżył się do serbów, ale w zupełności poddał się ich komendzie. Stał się poprostu ich powolnem narzędziem, a odpowiedzialność za t. zw. agitacyę wielkoserbską, którą dopiero niedawno odsłonił Nasticz w sensacyjnej broszurze „Finale“ spada w wielkiej części także na niego. Serbowie bośniaccy dążą do połączenia krajów okupowanych z Serbią i Czarnogórą, pod berłem Karageorgewiczów, a protegowani bezwzględnie przez ministra, stali się w krótkim czasie najpotężniejszem stronnictwem.

W ubiegłym roku serbowie wezwali swoje organizacye w całym kraju do wyboru „deputowanych“ i zwołali „skupczynę“ bośniacką do Serajewa. Rząd krajowy oczywiście zakazał odbycia „skupczyny“, p. Burian atoli, ponad głową szefa krajowego, zezwolił na zebranie tego „sui generis“ parlamentu. Dopiero, gdy „deputowani“ serbscy powzięli uchwały irredentystyczne, wyrażając życzenie połączenia z królestwem serbskiem, minister poznał swój błąd i zaczął stosować represalie — ale było już zapóźno. Serbowie są już zbyt silni i wprost nie zważają na żadne rozkazy rządu bośniackiego.

Z drugiej strony postępowanie serbów wywołało rozgoryczenie wśród katolickich chorwatów i mahometan, jak niemniej wśród bardzo licznej rzeszy urzędników „importowanych“ z Austryi, których uważają tam za cudzoziemców, tak, że rada gminna w Serajewie, posiadająca większość serbską, pozbawiła ich czynnego i biernego prawa głosowania.

W obecnej chwili panuje w Bośnii i Hercegowinie chaos i namiętna walka polityczna stronnictw, które tam są identyczne z narodowością i wyznaniem. Serbowie, chorwaci i mahometanie zwalczają się wzajemnie z taką niemal namiętnością, jak bandy macedońskie. Każde ze stronnictw domaga się reform, ale każde oczywiście w innym kierunku.

W przeciwieństwie do serbów, którzy dążą do połączenia się z Serbią i Czarnogórą, chorwaci z arcybiskupem Stadlerem na czele, żądają połączenia z Chorwacyą. Mahometanie zaś, wśród których znajduje się też wielu słowian, występują w swoim organie „Muslimanskaja Sajert" przeciw jednemu i drugiemu programowi, domagając się utrzymania „status quo" i reform wewnętrznych, jako to: założenia uniwersytetu w Serajewie, zaprowadzenia konstytucyi, wolności prasy i stowarzyszeń, i dwuletniej służby wojskowej.

Wszystkie te sprzeczne dążności podsyca żywy przykład Turcyi, gdzie za dotknięciem laski czarodziejskiej uzyskano konstytucyę, przywrócono jaki taki ład w kraju i wszystkie interesy różnoplemiennej ludności zostały do pewnego stopnia uwzględnione.

Baron Burian, przypuszczając słusznie, że zajścia i stosunki w Bośnii i Hercegowinie znajdą echo w delegacyach, zebrał przed kilku dniami informacye na miejscu, oświadczył się jednakże kategorycznie przeciw nadaniu krajom okupowanym konstytucyi i zaprowadzeniu sejmu. Minister zapowiedział tylko utworzenie izb handlowych i adwokackich i stopniowe zaprowadzenie autonomii gminnej.

Czy te jednak ustępstwa uspokoją ludność krajów okupowanych i czy wogóle skończą się na tem kłopoty, płynące ze źródła tureckiego — to wielkie pytanie.

Raczej przypuszczać należy, że będzie to prawdziwa skrzynka Pandory, stałe źródło niepokojów dla dyplomacyi europejskiej. *,*

Sekcya polska.

—§—

Do «Nowej Reformy» donoszą z Londynu, że wobec bojkotu pruskich towarów przez polaków, w londyńskiej izbie handlowej oprócz sekcyi rosyjskiej będzie obecnie utworzoną także sekcya polska, co jest wynikiem stanowiska, zajętego przez kupców polskich podczas bytności ich w Londynie.

Prezes londyńskiej izby handlowej, jak już podały depesze, witając gości polskich wspomniał o politycznem zbliżeniu pomiędzy Anglią a Rosyą i o tem, że na życzenie prezesa ministrów rosyjskich wytworzono w izbie londyńskiej specyalną sekcyę dla stosunków handlowych z Rosyą, zaznaczył jednak, że polska sekcya nie istnieje.

Odpowiadał mu p. Makowski, stwierdzając imieniem polskich kupców z naciskiem, że wycieczka niema nic wspólnego z polityczną przyjaźnią pomiędzy Anglią i Rosyą, i że polscy kupcy przybyli do Londynu nie z polityczną, ale z handlową misyą. Zwrócił także p. Makowski uwagę, że polscy kupcy nie reprezentują izby handlowej, której w Warszawie niema, lecz tylko swoje własne firmy. Wśród przybyłych znajdują się, jak wyjaśnił p. Makowski: piwowarzy, kupcy drzewa i tytoniu, fabrykanci papieru, przemysłowcy tkaccy, oraz jeden księgarz nakładca.

Anglicy poprosili o piśmienne wykazy ewentualnych zapotrzebowań, przyrzekli sekcyę rosyjską nazwać sekcyą rosyjsko-polską, wręczyli bilety na wystawę węgierską, odbywającą się właśnie w Londynie i zaprosili do obejrzenia muzeum kolonialnego.

Na wieczornym obiedzie p. Morgan wypowiedział nową mowę, w której, zoryentowany już w warunkach, prosił polaków, aby byli pośrednikami zaopatrywania Rosyi w towary angielskie.

Przed wyborami.

—:—

W listopadzie roku bieżącego mają się odbyć wybory nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Walka wyborcza trwa już prawie od roku, dziś wyszła już ona ze stadyum organizacyjnego, ogarnęła masy.

I tegoroczna, jak wszystkie dotychczasowe kampanie wyborcze o prezydenturę republiki, odbywa się głównie między stronnictwem republikańskiem a stronnictwem demokratycznem. Są to dwa historyczne obozy polityczne w Stanach Zjednoczonych. Co atoli nas w tegorocznej kampanii uderza, to to, że republikański kandydat Taft, minister wojny, popierany przez Roosevelta, oskarża swego rywala demokratycznego, że mu „platformę". t. j. program polityczny, „przepisał". Jego przeciwnik, Bryan, odpłaca mu pięknem za nadobne i zarzuca republikanom, że podszywają się pod hasła demokratyczne. Otóż i Taft, i Bryan mają słuszność: oba stronnictwa zmieniły swe programy. Co najwyżej można powiedzieć o różnicy między programami to to, że republikanie są bardziej centralistami i liczą na federalną siłę państwową, podczas gdy demokraci przenoszą punkt ciężkości władzy do Stanów. Tem niemniej walka z trustami, popularna wśród mas, mimowoli powiększenie kompetencyi władz centralnych podkreśla, bo jakże walczyć z trustem, jeżeli on może znaleźć schronienie w jednym z pojedyńczych Stanów? A walkę z trustami przyjmują oba stronictwa.

Drugim punktem walki, to kwestya korupcyi politycznej. Na polu obietnic czystości politycznej demokraci są w lepszem położeniu, bo stanowią opozycyę. A jednak i im zarzucają korupcyę przy walce wyborczej. Murzyni osobliwie, którzy ostatnimi czasy cierpieli od białych wszelkiego odcienia, zarzucają jednym i drugim korupcyę polityczną. Murzyni obiecują też popierać kandydatów nowej partyi, tak zwanych „niezależnych", którzy wystawiają fabrykanta Hisgena, jako kandydata do prezydentury. Duszą niezależnych jest Hearst, mający wielkie rachunki do wyrównania z Rooseveltem, ale też zdecydowany podkopać Bryan'a. Zjawienie się „niezależnych", jako samodzielnej organizacyi, osłabia znacznie szanse kandydata demokratycznego.

Do walki występują też socyaliści, którzy 4 lata temu, mieli 450,000 z górą głosów. Prorocy polityczni obiecują im przy tegorocznych wyborach milion głosów. Należy tu zaznaczyć, że główny kontyngens przyrostu socyalistów stanowią immigranci. W samej rzeczy na 100 mężczyzn w wieku od 21 lat, 22.4 proc. stanowią „urodzeni w Stanach", a 44 proc. urodzeni za granicami Stanów; liczby te wskazują, jaki olbrzymi procent stanowią w Stanach przybysze, posiadający inny, aniżeli miejscowa ludność, światopogląd. Zresztą ruch socyalistyczny w Ameryce jest raczej reformatorskim. Krajowa organizacya socyalistyczna postawiła znanego z agitacyi wśród robotników bez pracy Debsa, jako kandydata. Istnieje atoli jeszcze inna frakcya socyalistyczna, która kandydatury tej nie przyjęła i zaprasza ludność robotniczą, by głosowała na Prestona, który zresztą odsiaduje teraz karę więzienną 25 lat, na jaką został skazany za zabójstwo.

Co się tyczy robotniczego ruchu zawodowego, skupionego w „Amerykańskiej federacyi pracy", pójdzie on przy wyborach razem z demokratami. Rezolucyę w tym duchu ogłosił teraz pan Gomperz, wódz „zawodowców".

Kobiety także wystąpiły z oddzielną kandydaturą, co zresztą nie jest nowością. Już w 1884 r. stowarzyszenie „Równe prawa" wystąpiło z panią Lockwood, jako kandydatką. W roku bieżącym „emancypantki" przyjęły nazwę bardziej fantastyczną, bo nazwę „Idealnego ruchu kobiecego", którego kandydatkami są panie Ema Nokels i Karolina Wedebourne.

Do kandydatur mniej poważnych należy jeszcze kandydatura p. Chafina, reprezentującego ruch „wstrzemięźliwości" z hasłem zakazu sprzedawania napojów wyskokowych.

Szach zbroi się.

«Lokal Anzeiger» donosi z Teheranu: «Szach powołał pod broń 6,000 ludzi z prowincyi. Działa wielkiego kalibru i działa polne zostały skoncentrowane w obozie pod Bageszach. Obawiają się wybuchu zaburzeń, ponieważ za parę tygodni upływa termin trzymiesięczny, w którym szach miał zwołać parlament».

Finanse niemieckie.

W ostatnich dniach ukazało się ostateczne zamknięcie rachunków Rzeszy niemieckiego za rok 1907. Wykazuje ono niedobór bardzo znaczny, bo w wysokości 138 milionów marek, do czego dodać jeszcze należy niepokryte wpłaty matrykularne w sumie 88·7 milionów marek, tak, że ogólny deficyt państwa niemieckiego z końcem roku 1907 doszedł do bardzo poważnej sumy 102·5 milionów marek.

Ostatecznie wobec potężnego ekonomicznego rozwoju Rzeszy nie byłoby i to nawet niczem przerażającem, gdyby istniała jakakolwiek nadzieja zmiany na lepsze. Tymczasem w rzeczywistości nietylko niema mowy o takiej zmianie, lecz wedle zgodnej opinii staczać się będą finanse coraz gwałtowniej po równi pochyłej, na jaką weszły. Już najbliższe dalsze zamknięcie, mianowicie za r. 1908, niezawodnie wykaże zwiększenie się niedoboru, stwierdzono bowiem niezbicie, że gwałtownemu wzrostowi wydatków państwa niemieckiego towarzyszy równocześnie kurczenie się dochodów.

Pisma niemieckie czynią stąd rządowi zarzut, że o oszczędnościach, o których ciągle mówi się, w rzeczy samej wcale rząd nie myśli. Jedyna pozycya, na której zaoszczędzono, była pensya dla weteranów z ostatnich wojen, którym obcięto 500,000 marek. Z pomiędzy wielu wydatków, które przekroczyły ramy preliminarza, dość wymienić chociażby tylko pozycyę na ambasady i konsulaty, która przekroczyła budżety o 532,000 marek i 221,000 marek, użytych nad preliminowaną sumę na wynagrodzenia dla urzędników z powodu przesiedlenia; na ostatnią pozycyę jest jakby odpowiedzią, daną parlamentowi, który te częste przesiedlenia urzędników ostro krytykował.

Na flotę i armię lądową wydano 15 milionów więcej, niż opreliminowano, na dług państwa 11 mil. więcej, aniżeli było przewidziane.

Najciemniejszą jednak stroną finansów niemieckich jest zmniejszanie się dochodów. Dochody z poczt i telegrafów zmalały o przeszło 277 milionów marek. Wydatki podniosły się, a dochody nie dopisały. Poczta, która sama wykazała 24·5 miliona deficytu, nie może bez zasiłku pokryć swych wydatków, szczególnie wobec podniesienia pensyi urzędników. Zdaniem pism niemieckich, winna temu po części administracya, która wprowadza niepotrzebnie drogo opłacanych urzędników, jak referendaryuszy i asesorów pocztowych, a opiera się zreformowaniu średniej i niższej służby pocztowej, co pociągnęłoby za sobą znaczne oszczędności.

Podatki nie dopisały także. Charakterystyczny obraz daje podatek fabryczny, opłacany przez gorzelnie. Przy podatku tym wydatki wynosiły o 2,606,000 marek więcej, aniżeli dochody. Z podatku zaciekowego zwraca państwo także wysokie sumy, ale ma z niego jednak kilka milionów dochodu.

Niedobory okazały się dalej przy podatku giełdowym 13·5 mil. marek, przy podatku od biletów kolejowych 11·2 milionów, przy podatku spadkowym 9·7 milionów, przy opłacie od tantiem 5·6 milionów i od automobilów 3·4 miliona marek.

Ponad linię preliminarza wzbiły się jedynie: podatek konsumcyjny od spirytusu o 6·4 miliona, podatek od papierosów o 1·2 miliony, podatek od soli o 1·5 milionów, podatek na piwo o 2 miliony, opłaty od weksli o 2·9 mil. i od listów frachtowych o 2 miliony marek.

Deficyt byłby znacznie jeszcze większy, gdyby nie dwa przypadkowe zupełnie dochody, a zwłaszcza dochód z banku Rzeszy, który przekroczył preliminowaną sumę o 17½ mil. marek, głównie dzięki nadzwyczaj wysokiemu dyskontowi i wielkim przekroczeniom dozwolonego prawem wydawania papierowych pieniędzy bez opodatkowania, wszakże odbiło się bardzo ujemnie na całych stosunkach ekonomicznych kraju.

Drugiem źródłem dochodów, wydatkiem niezwykłym, nie przewidywanym, były cła, które dały zwyżkę 44·4 miliona marek nad preliminarz. Źródło to jest bardzo niepewne, bo zależy od każdorazowych konjunktur.

Bardzo smutny obraz położenia finansowego Niemiec daje alzacki poseł do parlamentu niemieckiego, Wetterlé, w paryskim tygodniku „L' Opinion". Pomiędzy innemi pisze on:

„Nagły i niespodziewany rozwój Niemiec obudził zbyt śmiałe nadzieje i pchnął je do ryzykownych spekulacyi bez dostatecznego kapitału. Państwa i gminy rzuciły się na przedsiębiorstwa, nie obliczywszy się dostatecznie z funduszami. Nieustające pożyczki wyczerpały kredyt do dna.. Niemcy upadają pod ciężarem długów. Wierzyciele ich doszli już do ostatecznej granicy możności udzielania dalszego kredytu i nie można dojrzeć żadnej drogi wyjścia.

„Militaryzm, decentralizacya, zbyt szybki wzrost przemysłu — kończy Wetterlé — oto powody trudności finansowych, w jakie wpadła Rzesza. Reforma finansowa, którą parlament ma się w najbliższym czasie zająć, może być przeprowadzona tylko kosztem ogromnych ofiar ludu niemieckiego. Czy obecnie znajdzie się większość, któraby zgodziła się na to? Wątpimy. A jednak za wszelką cenę trzeba wynaleźć 500 milionów marek nowych dochodów, chociażby z tego powodu zmieniony być musiał cały dotychczasowy kierunek polityczny".

A nietylko Rzeszy dolega przesilenie finansowe. Przygniata ono również poszczególne kraje.

„Berliner Politische Nachrichten", informując się zawczasu u źródeł rządowych, tak piszą: „Ostateczny obrachunek pruskiej generalnej kasy wypadł, jak nas zapewniają, niepomyślnie. Obrachunku tego nie publikuje się jeszcze dlatego, jak wiadomo. Odnośne pozycye komunikuje minister skarbu dopiero przy przedłożeniu budżetu. Deficytu królestwa pruskiego za rok 1907 nie można wprawdzie podać w liczbach, ale będzie on znaczny, sądząc po wzmiankach ministra skarbu i ministra komunikacyi podczas ostatniej sesyi sejmowej o zmniejszeniu się dochodów państwowych kolei żelaznych".

Prusy więc będą musiały się energicznie do uzdrowienia swej gospodarki finansowej, co budżetowi Rzeszy gotowo przysporzyć nowego kłopotu.

Wedle przewidywania pism, Prusy starać się będą o zrzucenie z siebie ciężaru matrykularnych opłat. Zdaje się wskazywać na to przytoczony artykuł „Berlin. Polit. Nachr.", który w dalszym ciągu tak wywodzi: „Zamknięcie obrachunków z roku ostatniego, tak w cesarstwie, jak w Prusach, wskazuje na konieczność utworzenia nowych źródeł dochodu na pewnych podstawach i usunięcia postanowienia, mocą którego państwa związkowe obarczone są wysokimi, nie dającymi się naprzód obliczyć ciężarami na rzecz cesarstwa".

Wobec takiego stanu finansów Rzeszy niemieckiej i Prus, niema nawet żadnej nadziei, żeby jakaś zmiana na lepsze nastąpić mogła.

Pisma wielkopolskie w uwagach swych o finansowem położeniu Niemiec zaznaczają, że wśród przyczyn tych kłopotów niezawodnie ważną rolę odgrywa, że część z nich wydatki na kolonizację kresów wschodnich, których nie rentuje się na razie, lecz nawet nie dające żadnych podstaw do przypuszczenia, by kiedykolwiek mogły się rentować.

Socyalizm w Turcyi.

—|o|—

Turcya europeizuje się na gwałt, jeszcze nie minął miesiąc, jak ogłoszono konstytucyę, a już zjawiła się partya socyalistyczna. Wprawdzie socyalizm w Turcyi nie może mieć wielu zwolenników; jak dotąd, Turcya jest krajem nadzwyczaj ubogim w przemysł, niema tam prawie wcale fabryk, więc niema robotników w rodzaju tego słowa znaczeniu. W braku robotników propaganda socyalistyczna zwróciła się do drobnych urzędników kolejowych. Urzędnicy towarzystw kolejowych, przeważnie cudzoziemskich, składają się z ludności miejscowej, są niedostatecznie wynagradzani, przeto z tem większą łatwością stali się ofiarą misyonarzy w sztuce socyalistycznej, którzy gromadami przybyli z Rosyi, Anglii i ze Szwajcaryi; z tej ostatniej wrócili zwłaszcza socyaliści tureccy.

Urzędnicy linii kolejowych przedstawili swym dyrektorom żądania w większej części zupełnie słuszne, tylko że nowi zwolennicy socyalizmu zanadto ulegli wpływowi swych mistrzów i pod ich wpływem przedstawili żądania tak wygórowane, że dyrekcye nie były w stanie ich zaspokoić. Ponieważ żądania były wygórowane, jak np. na Anatolijskiej, własności towarzystwa niemieckiego, robotnicy i urzędnicy zajęli wrogie stanowisko względem dyrekcyi, istnieje obawa powszechnego strajku kolejowego, który częściowo się już zaczął, gdyż dyrekcye odmawiają niektórym, za daleko idącym, postawionym za namową przywódców socyalistyczuych żądaniom

W zeszłym tygodniu wydano pozwolenie w Smyrnie na pierwsze pismo socyalistyczne, «Erghat» (Robotnik); redaktorem tego pisma będzie Mahmed Mehdżed effendi. Ten Mahmed effendi jest dzisiaj kierownikiem socyalistów tureckich; jest to człowiek z wyższem wykształceniem, zna gruntownie języki: turecki, arabski, perski, francuski, angielski, niemiecki i grecki. Od dziesięciu lat pracuje nad rozpowszechnieniem idei socyalistycznych. Jest zupełnie obznajomiony ze wszystkiem, co się dzieje w Europie. Mahmed effendi w ciągu kilku ostatnich lat był kierownikiem komitetu młodotureckiego w Smyrnie i jeszcze ośm miesięcy temu zajmował stanowisko kierownika biura politycznego wilajetu. Na skutek denuncyacyi aresztowano go i odstawiono do Ildiz; podczas rewizyi w jego mieszkaniu nie znaleziono nic, coby zdradzało jego przekonania socyalistyczne, ale za to zabrano wiele papierów, dotyczących działalności młodoturków. Stawiony przed sądem, zachowywał się śmiało, mówił dużo i odważnie, w końcu znieważył prokuratora, Skazano go na najcięższą karę, dożywotnie ciężkie roboty. Kiedy po odczytaniu wyroku zapytano go, czy niema jeszcze czego do powiedzenia, Mahmed odrzekł: «tak, chciałem wam powiedzieć, że za trzy miesiące będę wolny». Po trzech miesiącach rzeczywiście wybuchła rewolucya i Mahmed effendi wrócił do Smyrny, gdzie zajął się otwarcie propagandą socyalizmu i zakłada «Erghat».

Z prasy polskiej.

„Kuryer Warszawski" pisze o Tołstoju. „Tołstoj jest głównie wielkim artystą. Głęboki psycholog, a zarazem przedziwny plastyk, umie stwarzać obrazy nieprzemijające, dobywając z najbliższego środowiska pierwiastki ogólnoludzkie, zabarwione we właściwy mu sposób pewną mgłą sceptycyzmu. Dwie zaś są struny w lutni rosyjskiej, obiedwie pełne rozdźwięków: jedna sytyry i ironii, druga owej swoistej „toski", której niepodobna przetłómaczyć przez polską tęsknicę. W obydwóch brzmi niezadowolenie ze świata otaczającego, lecz ujawnia się inaczej: w pierwszej jaskrawo, drwiącym protestem, w drugiej — pod gazą zaziemskiego niemal mistycyzmu. Ten ostatni ton wzmagał się stopniowo w twórczości Tołstoja i znalazł później najwyższe swoje napięcie w doktrynach myśliciela. W koncepcyach artystycznych Tołstoja jest i sceptycyzm i pesymizm, jest jednak i wielkie umiłowanie ludzkości, które miało rzekomo nadać im charakter kosmopolityczny. Tak jednak nie jest: Tołstoj pozostał zawsze na wskroś rosyjskim, jeżeli zaś zrozumiały jest dla całego świata, wynika to z siły każdego geniusza, który wypowiada myśli zawsze w sposób jasny i niedwuznaczny".

„Głos Warszawski", rozwijając w dalszym ciągu program politycznej doby bieżącej, powraca do dziejów niedawnej przeszłości, wspomina o onym nastroju histerycznym, który nie raz cechował przejawy naszego życia zbiorowego w dobie t. zw. wolnościowej.

„W okresie rewolucyjnym ta histerya znalazła sobie ujście. Całe społeczeństwo było w dość podnieconym, a w każdym razie niezwykłym nastroju, socyaliści starali się je doprowadzić do epilepsyi, więc nawet z korzyścią było, że ze strony narodowej byli mówcy i publicyści, którzy w ton ogólny wpadali i przyciągali do siebie tych, których socyalizm pchał na bezdroża. Ale okres rewolucyjny minął i minął nastrój podniecony, przyszło uspokojenie, a z niem, niestety, w szerokich kołach ospałość, z której stopniowo trzeba wychodzić w kierunku przejawów zdrowej energii. Tymczasem garstka zwolenników metody łechtania bezskutecznie pracuje nad wywoływaniem zamiast tego ataków histeryi.

Histeryi tej przeciwstawia „Gł. W." program działania na gruncie istniejących stosunków politycznych. Punktem wyjścia tej taktyki jest fakt, „że doba rewolucyjna, a zarazem doba nagłych przewrotów w pojęciach politycznych społeczeństwa rosyjskiego minęła. Przed nami leży dłuższy lub krótszy okres powolnych przemian, w którym życie polityczne rosyjskie i jego kierunki stopniowo się będą kształtowały. Nagły też i głęboki przełom opinii w stosunku do sprawy polskiej, a tembardziej przełom w polityce względem narodu naszego nie jest prawdopodobny. Cóż stąd wynika?.. Czy że mamy machnąć ręką i powiedzieć sobie: kiedy nie chcą rozumieć sprawy naszej tak, jak my ją rozumiemy, to my wcale gadać z nimi nie będziemy? Niech sobie robią, co chcą, byle nas przytem nie było?.. Spadkobiercy histerycznej polityki takie właśnie stanowisko zajmują. Ale naszem zdaniem podobne, jakoby mające odpowiadać godności narodowej, postępowanie byłoby sprzeniewierzeniem się od początku przyjętym zasadom naszego politycznego obozu i wogóle zdrowemu sensowi politycznemu.

„Dziś, gdy minął okres rewolucyjny, ten okres, który wiele zburzył, kiedy z jednej strony wiele trzeba na nowo zbudować, a budować można tylko stopniowo, w stałych wysiłkach, kiedy z drugiej strony widzimy, że niema warunków do wielkiej, zasadniczej reformy naszego politycznego ustroju, kiedy trzeba w mozolnej, wytrwałej walce osiągnąć jego naprawę — my swój obowiązek, swe zadanie jasno widzimy.

„Zawsześmy przestrzegali społeczeństwo przed nadziejami na nagłą, a szczęśliwą zmianę naszego losu, zawsześmy byli przekonania, że naród musi zdobywać lepszą przyszłość tylko w długich, a wytrwałych wysiłkach, więc perspektywa tych wysiłków nas nie odstrasza. Wysiłki te muszą być równoległe, zarówno w pracy wewnątrz kraju, jak w organizacyi polityki narodowej nazewnątrz.

„Co do tej ostatniej, to, wychodząc z założenia, że zmiana polityki państwa względem naszego kraju uwarunkowana jest istnieniem i rozmiarami wpływu żywiołów, które w tej zmianie widzą interes samego państwa, musimy tych żywiołów szukać i z nimi na gruncie państwowym w sojuszu działać".

„Ziemia Lubelska" upatruje w polityce neosłowiańskiej cały szereg zadań ekonomicznych.

„Wyparcie z całej słowiańszczyzny wyrobów przemysłu niemieckiego i zastąpienie ich wyrobami polskimi jest niemożliwem.

„Stworzenie zaś wielkiego przemysłu słowiańskiego i zdobycie dla niego jego własnych rynków słowiańskich — byłoby pożytecznem dla polskości, a klęską niemców. Pracę nad wytworzeniem wielkiego przemysłu słowiańskiego rozumiemy przedewszystkiem jako pracę nad rozwojem przemysłu polskiego we wszystkich trzech dzielnicach Polski. Następnie, jako nasze współdziałanie dla wytworzenia całego szeregu organizacyi i instytucyi dla rozwoju przemysłu polskiego i innych narodów słowiańskich. Najpotrzebniejszemi obecnie byłyby towarzystwa badań przemysłu, stacye postępu technicznego, organizacya służby wywiadowczej przemysłowej, organizacya kredytu, wytworzenie centralnego towarzystwa popierania przemysłu słowiańskiego etc".

Małżeństwo Emanuela.

«Morning Leader» donosi z Lizbony, że odwiedziny ks. Oporto u króla Edwarda, zapowiedziane na listopad, stoją w związku z wyborem obcej księżniczki na małżonkę dla króla Emanuela. Sprawa zostanie ostatecznie załatwiona podczas wizyty króla Edwarda w r. przyszłym.

Prasa portugalska wyjaśnia, że księżniczka angielska byłaby najodpowiedniejsza ze względu na interesy portugalskie, i małżeństwo takie zacieśniłoby węzły przyjaźni pomiędzy obydwoma państwami.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Łucku.

—:—

W miarę zbliżania się terminu otwarcia (7-go września), rosną apetyty prawie wszystkich warstw miejscowej ludności, która od wystawy złotego deszczu się spodziewa. Zastój w obrotach handlowych, spowodowany złymi bardzo zbiorami, a stąd brak gotówki— do pewnego stopnia usprawiedliwia te oczekiwania.

Przodują innym pp. właściciele różnych mniej lub więcej dogodnych ubikacyi, którym wydało się na chwilę, iż Łuck przeobraził się w jakąś wielką stolicę, gdzie słoność cen rywalizować może z wspaniałością zamierzonego widowiska. Doszło do tego, iż w jednym z hoteli, wcale nie pierwszorzędnych, takich zresztą trudno byłoby tu doszukać,—za dwa pokoje na parterze zażądano 12 rb. na dobę, — zaś jeden przeciętny filister za cztery pokoje umeblowane, ale bez pościeli przy ulicy oddalonej zażądał 30 rb. na dobę. Tym sposobem mieszkańcy, zamiast współdziałać w kierunku powo-

Opowieść kapitana.

—:—

Kapitan Jones, „Huraganem" przezwany, niezwykłym był człowiekiem.

Urodził się na okręcie, tę trochę wykształcenia, jakie posiadał, pozbierał od marynarzy, karyerę rozpoczął jako chłopiec okrętowy, a zakończył jako kapitan. Z sześćdziesięciu pięciu lat życia, więcej niż pięćdziesiąt spędził na morzu. Widział wszystkie kraje, objechał wszystkie oceany i zapożyczał barwy od wszystkich klimatów. Oczywiście człowiek, który tyle lat spędził na morzu, nie zna ani ludzi, ani świata, ani też nie ma pojęcia o tem, do czego nauka i myśl ludzka doprowadziła.

Człowiek taki jest tylko brodatem, osiwiałem dzieckiem. Dlatego to kapitan Huragan Jones był niewinnem a kochanem niemowlęciem. Gdy był w dobrym humorze, z łagodną i słodką dziewczyną porównać go było można, gdy zaś się gniewał, to przezwisko jego „Huragan" słabem się wydawało określeniem. W walce był niezrównanym, bo ani na odwadze, ani na siłach fizycznych mu nie zbywało, a od stóp do głów pokryty był najrozmaitszymi obrazkami i napisami, wytatuowanymi czerwonym i niebieskim indyjskim atramentem. Głęboko i szczerze był nabożny, ale klął, jak pierwsza lepsza przekupka ryb. Uważał, że klątwy nie są niczem zdrożnem, tembardziej, że żaden majtek nie zrozumiałby rozkazu, nieubarwionego niemi. Bardzo był uczony w biblijnych sprawach, a przynajmniej sam był o tem mocno przekonany. W biblię wierzył święcie, ale na swój sposób ją sobie tłómaczył. Należał bowiem do postępowców, którzy wszystko prawami natury wyjaśnić potrafią i, sam o tem nie wiedząc, był żyjącą satyrą na nowożytnych religijnych myślicieli. Rzecz prosta zatem, że religijne dyskusye pasyami lubił.

Podczas jednej ze swych podróży miał on duchownego na statku, ale nie wiedział o tem, bo mr. Peters tylko nazwisko swoje w księdze pasażerów podpisał, żadnego tytułu nie dodając. Bardzo polubił owego Petersa i korzystał z każdej wolnej chwili, by go zabawiać rozmową. Nie żałował ani anegdotek z życia swego, ani bajek najniemożliwszych, ani też pobożnych zdań, przeplatanych bardzo światowymi poglądami. Pewnego dnia spytał go:

— Peters, czy ty kiedy biblię czytujesz?

— Zapewne... czasami.

— Prawdopodobnie nie często, sądząc z twego tonu, a ja ci radzę, weź się do tego raz na seryo. Nie zniechęcaj się, tylko wal dalej. Z początku nic nie będziesz rozumiał, ale powoli, powoli wszystko się rozjaśni i nawet do jedzenia nie zechcesz wstać od książki.

— Coś kiedyś słyszałem, że tak bywa.

— I tak jest. Niema dzieła na świecie, któreby mogło z biblią iść w porównanie. Wszystkie ona przewyższa. Prawda, że są w niej rzeczy twarde do zgryzienia. ale jak się raz do wnętrza ich dostaniesz, to wszystko będzie ci jasnem jak słońce.

— Czy i cuda także, kapitanie?

— A jakże, i cuda. Naprzykład masz tam historyę o prorokach Baala. Prawda, że nie chciała ci iść przez gardło?

— Nie wiem doprawdy, ale...

— No przyznaj się; nie przełknąłeś jej, nieprawdaż? I nie dziwię ci się nawet. Nie miałeś sposobności zastanawiać się nad takiemi rzeczami i za grubem ci się to wydało. Ale jeżeli chcesz, wytłómaczę ci, w jaki sposób do ziarna dostać się można.

— Owszem, bardzo ci będę wdzięczny, kapitanie.

— A więc słuchaj: Najpierw czytałem i czytałem, myślałem i myślałem, aż doszedłem, jakiego to rodzaju byli ci biblijni ludzie w dawnych czasach. Otóż tak zrozumiałem Izaaka*) i proroków Baala: Niemało tam było wówczas sprytnych ludzi wśród wybitnych osobistości, a Izaak był jednym z nich. Miał on i swoje błędy, nie przeczę temu; kpił sobie z proroków Baala, i po części, może miał i racyę. Ale cudu w tem nie było żadnego, jak ci to zaraz dowiodę.

Widzisz, coraz cięższe czasy nastawały dla proroków — to jest dla proroków w rodzaju Izaaka. Było ich tam w osadzie czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, a tylko jeden presbyterianin — jeśli Izaak był presbyterianinem. Niema o tem w Biblii wyraźnej wzmianki, ale przypuszczam, że był. Wszystkie dobre interesy przypadały więc oczywiście w udziele prorokom Baala, a Izaak chodził bardzo zniechęcony, i prorokował a prorokował, a nie wiele mu to przynosiło. Konkurencya była za wielka. Nareszcie, przyprowadzony do rozpaczy, zaczął myśleć i myśleć, aż cały plan ułożył. Najpierw zaczął to i owo przeciw swoim wrogom rozpowiadać; nic to nie było wyraźnego, ale zawsze dobrą o nich opinię podkopywało. Krążyły sobie ploteczki, aż w końcu do samego króla doszły, i ten, przywoławszy Izaaka, spytał go, co to wszystko miało znaczyć.

— „Nic szczególnego, najjaśniejszy panie, — odparł Izaak, — ale chciałbym przecie wiedzieć, czy potrafiliby oni uprosić Boga, aby ogień zstąpił na ich ołtarze? Niewielka to rzecz, najjaśniejszy panie, ale czy to potrafią? to pytanie!" Króla mowa ta bardzo zastanowiła, i poszedł do swoich proroków i powtórzył im pytanie Izaaka; oni zaś lekkomyślnie odpowiedzieli, że byleby tylko ołtarz był gotów, to oni na próbę gotowi, i radzą nawet królowi, aby ołtarz ten czemprędzej zaasekurował.

Tak więc następnego ranka zgromadziły się wszystkie dzieci Izraela, i ich krewni, i inni ludzie; z jednej strony tłumu ustawili się liczni prorocy Baala, a z drugiej strony spacerował tam i napowrót Izaak sam jeden. Kiedy nadeszła godzina ofiary, Izaak z obojętną miną zaproponował, aby przeciwnicy jego najpierw spróbowali. Ci otoczyli więc ołtarz i zaczęli się modlić, jak umieli najlepiej. Modlili się godzinę — i dwie — i trzy — i tak dalej, aż do południa, ale nadaremnie. Nie przyszło im bowiem na myśl, że trzeba trochę poszachrować, i zaw tydzeni byli srodze. Gdyby tak na wspaniałomyślnego człowieka byli trafili, to byłby pewnie milczał. Naturalnie. Ale cóż uczynił Izaak? Oto zaczął ich besztać i wyśmiewać.

— Za cicho mówicie — kpił sobie z nich — wasz Bóg pewnie śpi i nie słyszy, a może wyszedł na spacer; powinniście krzyczeć na całe gardło — no i tak dalej. Nie pamiętam już mowy jego dosłownie. A i nie staram się go usprawiedliwić; miał on swoje błędy.

Dość, że prorocy znów modlili się całe popołudnie i nie wykrzesali modłami ani jednej iskierki. Nakoniec o zachodzie słońca, pomęczeni i głodni, dali za wygraną i odeszli od ołtarza. Wtedy Izaak zbliżył się i rzekł do swoich przyjaciół: „Wylejcie cztery beczki wody na ołtarz".

Wszyscy się zdziwili, bo tamci chcieli suchy ołtarz zapalić i nie udało im się, a cóż dopiero mokry! Ale Izaak kazał jeszcze cztery beczki wylać, i jeszcze cztery; wszystkiego dwanaście. Woda lała się z ołtarza, i aż napełniła rowek wokoło niego wykopany. Niektórzy wkładali już płaszcze, i chcieli wracać do domu, bo myśleli, że Izaak zwaryował.

On tymczasem ukląkł i zaczął się modlić. Gadał i gadał, o poganach z dalekich krajów, o rozmaitych bratnich kościołach, o stosunkach państwowych i o rządzie, o politycznych programach i t. d., aż się wszyscy znudzili i zaczęli myśleć o czem innem. Gdy Izaak zobaczył, że nikt już na niego nie patrzy, wyjął z kieszeni zapałkę, potarł ją o spodnie i pff! cały ołtarz stanął w płomieniach. Dwanaście beczek wody? Dwanaście beczek nafty, nafty! ot co jest!

— Nafty, kapitanie?

— A jakże! Toż ten kraj pełen był nafty, i Izaak wiedział o tem.— Czytaj tylko biblię uważnie, a zobaczysz, że niema tam ani jednego ustępu, któregoby nie można było wytłómaczyć. Musisz tylko pobożnie przystąpić do dzieła i nie myśleć przytem o niebieskich migdałach.

Mark Twain.

*) Omyłka kapitana.

dzenia wystawy, która w roku przyszłym ma być powtórzona, stawiają przeszkody. Póki czas, pp. właściciele różnych mieszkań, że względu na dobrze zrozumiany interes, powinniby obniżyć ceny do granic możliwych. Rozumiemy, iż może każdemu chodzić o zarobek, ale ten nie powinien być synonimem zdzierstwa.

Komisya mieszkaniowa, zamiast przez rzucenie na rynek zbytu jaknajwiększej ilości lokali, drogą wzajemnej konkurencyi zrównoważyć ceny i okiełznać wygórowane żądania, ogranicza swą czynność do biernego spisu niezajętych pokoi i, pozostawiając normowanie ceny umowie kontrahentów, przyczynia się do śrubowania cen. Zwracamy na to zawczasu uwagę komitetu wystawowego, którego zadaniem między innemi ochrona publiczności od wszelkiego wyzysku.

Tymczasem nie postarano się dotąd o zapewnienie należytej lokomocyi między dworcem kolejowym a miastem, a następnie miastem i placem wystawy, o wiorstę od rogatki odległym,—z czego dorożkarze pewno nie zaniedbają skorzystać.

Nie ogłoszono również dotąd listy ekspertów w każdym z pojedyńczych działów,—i w kancelaryi komitetu trudno co do tego zasięgnąć jakich konkretnych informacyi. Wiemy atoli, jak ważnem jest dla nadania powagi wystawie — wczesne powiadomienie, kto należy do *„jury“*. Znane nazwisko sędziów, ich uzdolnienie fachowe — mogą tylko zachęcić i przyciągnąć publiczność i eksponentów.

Jeżeli wyżej powstaliśmy przeciwko śrubie mieszkaniowej, to nie możemy pominąć także postępowania jednej z firm krajowych, na Wołyniu liczne mającej stosunki. Firma ta, pomimo iż pierwsza na wiadomość o wystawie, nadesłała swego delegata i zakupiła najdogodniejsze miejsce pod budowę własnego pawilonu, parę dni temu wyrzekła się udziału, czyniąc tem nietylko dotkliwy zawód T-wu rolniczemu, które wielu wystawcom z braku miejsca odmówić musiało, ale lekceważąc niejako wołyńską klijentelę, dla której obecność na wystawie okazów tej firmy byłoby bez kwestyi udostępnieniem zamierzonych tranzakcyi. Podjęto próbę ku cofnięciu tyle nieoczekiwanej decyzyi, ale dotąd niewiadomo, z jakim rezultatem.

Z nowych wystawców, którzy świeżo nadesłali deklaracyę w dziale bydła, zanotować należy p. Stefana Lipskiego z Hruszwicy, pow. rowieńskiego, p. Antoniego Jełowickiego z Berysowa, pow ostrogskiego, p. Stanisława Dzianott de Castellatti, pow. ostrogskiego, i Białokrynicką szkołę rolniczą imienia Woronina z pod Krzemieńca.

Już teraz z treści zgłoszeń i spisu głównych wystawców (patrz № 183 „Dz. Kij.“) określić można przyszły charakter wystawy: będzie to przeważnie popis średniej własności ziemskiej, tego, co właściwie za rdzeń polskości na naszych kresach uważać należy. Wielkie latyfundya, których, jak wiemy, na Wołyniu bardzo wiele, a z których nie jedno mogłoby samo zapełnić wystawę, obsełając ją różnemi postępowemi urządzeniami, — że zacytujemy dobra ks. Sanguszki, hr. Józefa Potockiego, klucz Dąbrowicki hr. Wiktora de Broel Platera, klucz Berezeński, Niewirkowski p. Małyńskiego, Rowieńskie dobra ks. Lubomirskich, Ołycka ordynacya ks. Radziwiłła etc, — świecą nieobecnością, pomimo otrzymanych zaproszeń.

Brak także gospodarstw włościańskich — przy słabym udziale gęsto osiadłych wokół Łucka czechów, pośród których życzliwi nam puścili pogłoskę, iż nagrody, jeżeli jakie będą, „to panowie między siebie rozdzielą“. Usiłowano pogłoskę tę obalić, ale napróżno! A szkoda, wielu bowiem z czeskich gospodarzy posiada piękne inwentarze, wzorowe chmielniki i na europejską modłę urządzone płodozmiany.

Jak to już poprzednio donosiłem, w dniu 8-ym b. m. czyli drugiego dnia wystawy odbędzie się okręgowe zgromadzenie łuckiego i ościennych oddziałów oficyalistów rolnych humańskiego związku, z udziałem zaproszonych z Kijowa pp. Lipkowskiego, Szaniawskiego i Butkiewicza. Tegoż dnia wieczorem projektowana jest zabawa tańcująca na rzecz Katolickiego Tow. dobroczynności, zaś na 9-ty września, na godzinę 7-ą wieczór, wyznaczono walne zgromadzenie Tow. rolniczego.

W dniu wczorajszym teren wystawy zwiedzali p. Wiktor Gutowski z Suchodół i p. Antoni Budny z Bychawy.

Budynki wznoszą się w szybkim tempie, i wszystkie na termin ukończone zostaną.

xur.

Nieoczekiwany gość.

—:—:—

Kardynał Merry del Val przebywający na letniem mieszkaniu w Cartel Gaudolfo wydał w tych dniach z okazyi święta patrona kraju śniadanie, na którem było wiele osób, a pomiędzy innemi kardynał Agliardi. Podczas śniadania rozszalała się burza i nagle wśród oślepiających błyskawic piorun wpadł do kredensu tłukąc porcelanę i kryształ. Kardynał trzymał w ręku łyżkę, którą mu piorun wytrącił z ręki. Na szczęście nikt nie został poszkodowany.

Wystawa rolnicza w Winnicy.

Dn. 28 sierpnia o godz. 12-ej w południe nastąpiło otwarcie wystawy rolniczej w Winnicy, urządzonej staraniem podolskiego towarzystwa rolniczego. Otwarcie wystawy było nader uroczyste. Najpierw zadzwoniono dwanaście razy i zatrąbiono w rogi sygnalizacyjne w w różnych punktach wystawy. Następnie wszedł na trybunę prezes komitetu wystawowego i towarzystwa rolniczego, hr. Tadeusz Grocholski, i ogłosił wystawę za otwartą. Wystawa mieści się w tem samem miejscu, gdzie urządzoną była wystawa rolnicza w r. 1903. Terytoryum wystawy niewielkie, lecz przedstawia się nader efektownie. Komitet wystawowy składa się z hr. Tadeusza Grocholskiego, hr. Z. Grocholskiego, K. Brzozowskiego, A. Darowskiego i A. Rusanowskiego. Wystawa obejmuje następujące działy: hodowli koni, bydła, jedwabnictwa, pszczelarstwa, chlewni, ogrodownictwa, leśnictwa, hodowli drobiu, myśliwstwa, górnictwa, młynarstwa, maszyn, fotograficzny, rolniczy i mleczarski. Niektóre pawilony nie są jeszcze całkowicie urządzone, jako to np. dział maszyn fabryk malcowskich i briańskich. Ogólny program wystawy jest następujący: dn. 28 sierpnia otwarcie, dn. 29 ogłoszenie nagród, 31 licytacya świń i drobiu, dn. 1-go września licytacya bydła, dn. 2-go września licytacya koni, dnia 4 go września rozdawnictwo nagród i licytacya owoców. Przypuszczają, że wystawa będzie przedłużona jeszcze o parę dni. Podczas wystawy odbędą się wyścigi. Wielki zjazd wywołał nadmierne podrożenie mieszkań i cen produktów spożywczych. Podobno komitet wystawowy stara się o zniżenie cen mieszkania i życia.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Dzieła L. Tołstoja rozeszły się w wielkiej liczbie egzemplarzy. Całkowite wydanie dzieł L. Tołstoja było odbijane dziesięć razy w ilości przeszło 80 tys. egzemplarzy.

Z dzieł poszczególnych najwięcej były rozpowszechnione następujące utwory: «Więzień Kaukaski» (około 250 tys. egzemplarzy). «Gospodarz i robotnik» (około 150 tys. egzemplarzy). «Potęga ciemnoty» (140 tys. egz.). «Bóg prawdę miłuje». «Czy dużo człowiekowi potrzeba ziemi». «Oblężenie Sewastopola» po 130 tys. egzemplarzy. «Zmartwychwstanie» i «Trzy śmierci» po 120 tys. egz.

⊙ W ostatnim zeszycie niemieckiego tygodnika «Morgen» ogłoszono 22 listy Tołstoja do rosyjskiego badacza i pisarza, Gołochwastowa. Listy obejmują okres od r. 1873 i do 1877. W jednym z nich Tołstoj pisze o Puszkinie, jako prozaiku: «Zrób mi tę przyjemność—radzi swemu korespondentowi—i przeczytaj «Nowele Biełkina». Każdy z piszących powinien ich się uczyć na pamięć. Zrobiłem to niedawno i nie potrafię wyrazić, jak wielki wpływ ta lektura na mnie zrobiła. Na co takie studyum się przyda?—spytasz. Zakres poezyi jest tak obszerny, jak świat, ale wszystkie jej przedmioty od czasów niepamiętnych ułożone są w pewnym porządku starszeństwa, pomieszanie najniższych kategoryi z najwyższemi stanowi szkopuł, o który rozbijają się talenty pomniejsze. U Puszkina panuje najwyższy ład i porządek — każdy opis bierze miejsce właściwe, we wszystkiem harmonia zupełna. Czytanie pisarzów wielkiej nawet miary, ale nie mających w sobie tej harmonii, bardziej podnieca, rozszerza chwilowo horyzonty myśli, ale to są wpływy ułudne. Czytanie mistrzów zrównoważonych, jak Homera, jak Puszkina, na razie zacieśnia krąg myśli, lecz gdy do pracy pobudzi, wtedy widzimy, że wpływ ich był głęboki i potężny.

⊙ Grupa posłów wyjeżdża w tych dniach do Berlina na międzyparlamentarną konferencyę pokojową. Oprócz A. Guczkowa jadą: Szulgin (z prawicy), Pergament, Nissełowicz, Bułat i kilku innych.

⊙ Preliminarze budżetowe ministerstw na r. 1909 będą wniesione do Dumy Państwowej z opóźnieniem. A przyczyną tego jest ta okoliczność, iż zgodnie z temi, już wiadomemi, preliminarzami, budżet państwa należałoby zamknąć z deficytem, wynoszącym okrągłą sumę 200 milionów rubli, jak już pisaliśmy.

Wobec tego rada ministrów w tych dniach przystąpi ponownie do przejrzenia preliminarzy poszczególnych ministerstw i postara się o zredukowanie pozycyi rozchodu.

⊙ W ub. miesiącu liczba więźniów politycznych zmniejszyła się o 900 ludzi. Natomiast liczba kryminalistów znacznie wzrosła. W więzieniach jest o 20 tys. więcej, niż być powinno według przepisów więziennych.

⊙ Inż. Riazanow odkrył na wybrzeżu Bajkalu pokłady wosku ziemnego. Pokłady te są tak duże, że dorównać im mogą chyba jedynie podobne pokłady w Galicyi. Grubość pokładu wynosi 25 stóp. Cały pokład może ważyć mniej więcej 1 mil. pudów. Pod pokładem wosku znajduje się nafta. Kilka towarzystw angielskich i francuskich ma na widoku eksploatacyę tych bogactw.

⊙ W okolicach osady Nikołajewskij-Arczał (obw. akmoliński), na granicy powiatów kokczetawskiego i atbasarskiego utworzyło się nagle na miejscu dawnego błota głębokie jezioro, którego woda ma własności uzdrawiające. Mieszkańcy miejscowi, kirgizi, tłumnie ciągną do jeziora, by się leczyć kąpielami. W jeziorze ukazało się dużo ryb, kirgizi jednak nie pozwalają ich łowić, uważając je za święte.

⊙ Książę Dołgorukow, b. marszałek szlachty pow. ruzskiego, b. wiceprezes Dumy, został oddany pod sąd za nadużycia służbowe przy wydawaniu ludności zapomóg w r. 1905, w czasie głodu.

⊙ Gazeta «Rusk. Słowo» została pociągnięta do odpowiedzialności za zamieszczenie wiadomości o śledztwie, przeprowadzanem w sprawie starca duchownego Heliodora z policyą w Carycynie.

⊙ Na mocy umowy pomiędzy ministerstwem finansów i ministerstwem komunikacyi będzie ustanowiona komunikacya bezpośrednia Londynu, Paryża, Berlina, Brukselli i Antwerpii z Władywostokiem.

⊙ Utworzona została przy ministerstwie finansów specyalna narada celem zbudowania lokomotywy elektrycznej, wynalezionej przez inżyniera włoskiego. Narada ta pozostaje w związku z projektem wprowadzenia lokomotyw elektrycznych na kolejach rosyjskich, o czem już pisaliśmy.

Prasa rosyjska o Tołstoju.

Dzień 28 sierpnia był świętem całej kulturalnej Rosyi. Ze wszystkich zakątków kraju, z wielu miejsc poza jego granicami ozwały się głosy hołdu dla wielkiego starca z Jasnej Polany w dzień jego osiemdziesięcioletniego jubileuszu. Poruszyła się cała Rosya, aby godnie uczcić jednego z największych swoich synów, i wypowiedziała mu słowa uznania, miłości i czci najgłębszej.

I znowu pisma, jak w dniu niedawnego dwudziestopięciolecia Turgeniewa, złożyły w dani wielkiemu jubilatowi wiązankę rozpraw i artykułów, pełnych szczerego przywiązania i dumy.

«Państwa się rozwijają- pisze «Słowo»— dochodzą do rozkwitu i giną, ale ich kultura, ich intelektualne i etyczne wartości są wieczne i w niegasnącem świetle tych wartości żyje wspomnienie siły, która je wydała. Narody wchodzą na arenę dziejową i schodzą z niej, ulegając prawom natury, ale prawu temu nie podlegają geniusze narodowe i przez wieki, a wszystko niszczące potoki czasu zachowują pamięć swojego narodu. I potomni z wdzięcznością i nabożeństwem wspominają naród, który im dał żywe a niewysychające źródło rozkoszy duchowych.

«Nie siłą lecz duchem żyje nieśmiertelnie naród. Przez swój geniusz, przez żywe ucieleśnienie swego ducha zdobywa on nieśmiertelność. Rosyjski zaś duch, ucieleśnienie rosyjskiego narodowego geniusza, to Tołstoj — wielki artysta i Tołstoj—mędrzec, nauczyciel najwyższej prawdy życiowej».

«Tołstoj, wielki artysta—piszą «Ruskija Wiedomosti»—stał się wielkim dlatego, że jedną z cech jego genialnego talentu było dążenie do prawdy, że była ona tak nieodłączną od niego, jak nieodłączną cechą słońca jest to, że przebija swoimi promieniami mroki i rozświetla noc. Tołstoj wywołuje zdumienie i miłość jednych, nienawiść i prześladowanie drugich całą swoją duchową organizacyą, całem swojem tytanicznem pragnieniem zrzucenia tajemniczej zasłony z najbardziej ważnych zagadnień i odkrycia ludzkości: jako artysta—«prawdy-rzeczywistości», jako filozof i moralista—«prawdy-sprawiedliwości».

Dziś święto apostoła prawdy odbyło się ze wspaniałością. Nawet „Nowoje Wremia“, które niedawno jeszcze trudniło się małostkowem insynuowaniem wielkiego jubilata, zmienia front i w szeregu artykułów podnosi zasługi Tołstoja wobec literatury rosyjskiej. Wprawdzie i tu zachowuje się ono z pewną rezerwą.

«Powstrzymujemy się od pochwał i zachwytów—pisze «Nowoje Wremia» — wszystko to banalne i bodaj nikomu niepotrzebne. W tym względzie i nasza, i wszechświatowa prasa wypowiedziała wszystko, co można było. Pozostaje tylko Tołstoja czytać, studyować i kochać, — pozostaje rozumieć go tak, jak on nas zrozumiał. Im więcej będzie on rozumiany przez społeczeństwo i naród w bezkresnych szczegółach jego utworów, bodaj największych drobnostkach — tembardziej będzie dojrzewać społeczeństwo».

A jednak temu dojrzewaniu niejedno staje na przeszkodzie. Dość przypomnieć sławne postanowienie synodu.

«Do obchodu Tołstoja—pisze «Riecz»— wtargnął obcy a dokuczliwy żywioł, od którego trudno, prawie niemożliwie się uwolnić, nawet gdyby to było nieodzowne. Niepodobna zapomnieć, odpędzić natrętną myśl o tem, że obchodowi Tołstoja towarzyszy akompaniament synodalnych «słuchaliśmy i postanowiliśmy», mieszania się władz i ich wszechwładnego wszędobylstwa». «Na nasze święto — pisze «Sowremiennoje Słowo»— padł cień. Padł cień dlatego, że to jest nasze święto, że to jest święto nieśmiertelnej ludzkiej myśli. Ale nas to nie smuci. Wszystkie te uczucia, które wychował w nas geniusz Tołstoja nie wymagają szumnych objawów, ani targowiska powszedniości życiowej, ani manifestacyi i demonstracyi. Tołstoj zbyt jest poważny na to, aby wokoło niego organizowano widowiska teatralne. Zbyt on jest święty dla nas, aby wokoło niego robić wiele szumu ziemskiego».

Na całkiem oryginalnem stanowisku stanęły „Pietierburskija Wiedomosti“, nie mówiąc już o „Ruskiem Znamieni“, którego numer został w dniu jubileuszu skonfiskowany, ponieważ za wiele już tam było podżegania przeciwko Tołstojowi, a które w wigilię dnia jubileuszu wyrażało zadowolenie z powodu uchwały synodu, martwiąc się tylko, że została ona wydrukowana w gazecie cerkiewnej, nie zaś rozesłana do parafii dla odczytania z ambon.

«Człowiek — piszą «Pietierbursk. Wiedomosti»—do szpiku kości przeniknięty poglądami dawnej szlachetczyzny, Lew Mikołajewicz, który może służyć za model typowych «drużynników», bojarów i wojewodów średniowiecznej Rusi, z ich odrębnością, duchową niepodległością szorstką pięknością i siłą, — tylko przez głupotę współczesnych został jakimś najnowszym anarchistą-demagogiem, herezyarchą, niebezpiecznem dzieckiem ciemności... Tymczasem w rzeczywistości jest to rosyanin do głębi duszy, naiwnie konserwatywny przedstawiciel rosyjskich dawnych czasów. Poza nimi i poza uzdrawiającem tchnieniem rodzinnego życia, świętego dla wszystkich rosyan, Tołstoj jest — niczem, będąc w istocie swej niezajmującym ani dla poważnej krytyki, ani dla srogiego sądu i negacyi».

Uratowawszy w ten sposób Tołstoja dla „szlachetczyzny rosyjskiej“, wyrażają „Pietierburskija Wiedomosti“ nadzieję, że się ten starzec przed śmiercią jeszcze nawróci.

W ogólnym chórze hołdów musimy jeszcze przytoczyć życzenia „Gołosa Moskwy“ pod adresem filozofa z Jasnej Polany.

«Czego można życzyć jubilatowi? Nieśmiertelności? — Imię jego jest dawno nieśmiertelne. Życzymy więc nie jemu, ale całej ludzkości, aby długie jeszcze lata zdumiewały ją niezwalczona energia ducha i siła cielesna największego ze współczesnych».

(J).

Z życia prowincyi.

—!—!—

Kumejki, *15/VIII 1908 r.*

(Dopełnienie poprzedniej korespondencyi).

Na zakończenie wakacyi — młodzież, co się tu tak licznie zebrała, jeszcze raz dała nam sposobność zabawić się szczerze i przyjemnie. Po pierwszych próbach swych sił na scenie w drobnych sztuczkach, które były tak udatnemi, zachęceni powodzeniem, postanowili zagrać nam rzecz poważniejszą—pełną myśli i tendencyi. Wypracowali więc komedyę życiową „Sujeta“ w 4-ch aktach—„Karpenki-Karego“.

Pokazują się przed nami dwa światy—jeden ten na dole, zdrowy niezepsuty—pracowity, i ten drugi, myślący tylko o zabawach bezmyślnych, o sto pniach nie zasługi, ale wysługi—o użyciu choćby za cenę niesławy.

Cała rzecz bardzo żywo wzięta z życia—tyle prawdy w niej, tyle epizodów, co się widzi codzień naokół nas, że się z całym zajęciem patrzy na to życie, bo się w nim cząstkę swego życia widzi.

Nasi młodzi artyści wywiązali się z tego doskonale.

Taki gospodarz Makar, p. T. A. Zacz, to typ chłopa tak żywo wzięty z natury, że zdaje się, że zna się go dobrze, że się go spotykało już nieraz, a gdy odzywa się do swej żony o domu syna Michała, gdy go odwiedzają w Petersburgu i trafiają na zabawę u niego: „Wracajmy stara pod swą strzechę, gdzie spokój, gdzie kwiaty kwitną i wiatr ciepły wieje, — bo tu nie dla nas miejsce, nie nasz to świat i my go zrozumieć nie możemy“, to oddał to z całym przejęciem się i uczuciem.

Syn Karpo, stateczny gospodarz, p. L. Wr., ten odczuł swą rolę, gdy bierze do siebie brata Iwana i nauczyciela Dawyda na robotników i mówi im o tej pracy, jaka ich czeka, o tej dyscyplinie i porządku, jaki być powinien, by praca wydała owoce, albo później, gdy na prośbę Iwana zgadza się, pierwszy by Iwan poszedł za powołaniem swym, gdzie serce i jakieś fatum go ciągnie, tak to było powiedzianem prawdziwie, z takim zeznaniem tego światła, do którego powinniśmy dążyć, żeśmy to wszyscy odczuli w duszy swej.

Michał nauczyciel gimn., p. O. Wer., co się żeni z inteligentką i już w porównaniu z nim arystokratką, Nataszą, córką generała, marzącą o karyerze i strojach, a pomimo to nie może zapomnieć swych rodziców. Walka jego wewnętrzna, chęć zdobycia wyższego stanowiska „prewoschoditelstwa“, jego rozmowa z żoną, by przyjęła jego dobrych pracowitych rodziców, co chodzą w siermiędze, oddał ze zrozumieniem i sercem całem.

Piotr, p. W. Lang., biedny on, choć prokurator, mając żonę strojnisię, co nie może znieść widoku i atmosfery chaty wiejskiej, więc musi dla tej żony uchodzić z tej chaty prędzej—ale obiecuję im, że jutro do nich powróci.

Iwan, ów „Sołowejczyk“, to najsympatyczniejsza figura,—p. N. K. Sti. wywiązał się ze swej roli wprost świetnie—tak odczuł swą rolę, że czuć było w jego głosie drżącym, że mówi wszystko z duszy przepełnionej miłością do tych wszystkich ideałów — ta chwila, gdy powiada, że ci co odeszli od swoich prostych, a uczciwych chłopów, a nie doszli do panów, to prawdziwie biedni pokurcze duchowi,—gdy powiada, że pójdzie za tym głosem, co ma w piersiach—że pódzie na te deski teatralne, gdzie wyższy jakiś duch go ciągnie, by wyrzucić ze sceny brudną farsę, brudną operetkę, a postawić na to miejsce — wyższy dramat, wyższą komedyę życiową—to porwał nas że sobą, a życzenia nasze były dla niego, by tacy Wanie-Sołowejczyki, nie ginęli marnie w życiu, ale energią, pracą, poczuciem tego piękna—dobili się zawsze do tych ideałów, jakie mają w duszy swej!

Natasza, p. F. K., to prawdziwy typ córki generała, marzącej o strojach i karyerze, a jednakże z dobrym sercem, bo kochającym męża, typ to bardzo dobrze oddany.

Dalej Kum Tereszko, p. M. Roż., z synkiem swym Matiuką, małym W. Gr., utworzyli pyszną grupę—tego ojca wymownego chłopa, co się chełpi swym synkiem,—który już naukę francuską „la per—la mer—la ser“ posiada i wiersze o „Gusiach“ już może powiedzieć,—prawdziwie oddany.

Podoficer—gwardyi p. A. Lew.—oficyant z restauracyi, p. W. Wr., stworzyli ze swych małych ról komiczne i pyszne figury.

Nauczyciel niejaki Dawyd, p. E. M., przyszły zięć Makara, żywo skopiowany typ widzianych nauczycieli.

Panie przy swych mniejszych rolach starały się dorównać panom, tak że całość wyszła więcej jak dobrze.

Po skończeniu sztuki, nasi artyści zaśpiewali nam kilka piosnek, dumek ukraińskich, co jeszcze więcej liczną publiczność zachwyciło — tak, że brawa, oklaski, i ciągłe bis nieumilkały długo z prośbą, byśmy na przyszły rok komu doczekać Bóg pozwoli, znowu miłych młodych artystów na scenie kumajskiej zobaczyli!

Ponieważ władze pozwoliły na ten raz sprzedawać bilety wejścia, a osób było dosyć, to i pozostał niewielki fundusz na zasiłek przyszłego teatru, jego rozchodów koniecznych.

Do życzeniaby tylko było, by polskich sztuczek było więcej w przyszłym roku wybranych przez zarząd, boć to tak łatwo wynaleźć je odpowiednio do sił miejscowych.

Jeszcze raz dziękujemy Wam Kochani Młodzi za te chwile mile spędzone; nie długo nas opuścicie, by znowu iść w gmachy szkolne, zasiąść na ławach, zdobywać wiedzę. Więc przyjmcie życzenia, byście w tej „Sujetie“ życiowej nie doznali zawodów, ale doszli tam, gdzie myśl i serce Wasze pragną.

R.

Ze Związku oficyalistów na Rusi.

Onegdaj wieczorem odbyło się w lokalu biura centralnego zebranie oddziału kijowskiego Związku. Na zeszłem zebraniu uchwalono podzielić oddział kijowski na dwa, w ten sposób, aby do jednego z nich wchodzili wszyscy ci członkowie Związku, którzy nie są zapisani do żadnego z oddziałów prowincyonalnych, a którzy według statutu powinni być zapisani w oddziale kijowskim. Otóż wczoraj odbyło się zebranie nowootworzonego oddziału, do którego zapisani zostali członkowie zamieszkali w samym Kijowie lub okolicach. Do oddziału zapisało się 36 członków, z których 8 nowoprzyjętych. Dokonane zostały wybory do zarządu oddziału. Do zarządu weszli p. Kozakiewicz, jako prezes, p. Lemke, jako wiceprezes, i p. Kruszewski, jako skarbnik i buchalter.

Członek rady nadzorczej Związku p. Pfaffius zapoznał obecnych na zebraniu z charakterem i działalnością T-wa kasy emerytalnej. P. Pfaffius zaznaczył, że pracodawcy nader sympatycznie przyjęli projekt kasy, do czego w znacznym stopniu przyczynia się żywa agitacya w tym kierunku, prowadzona przez zarząd kasy.

P. Kruszewski odczytał referat o założeniu w Kijowie na wzór istniejących już w Warszawie, Petersburgu i Moskwie, biura rachunkowego, któreby podejmowało się zaprowadzania i sprawdzania racyonalnej rachunkowości w gospodarstwach wiejskich. Za granicą biura takie pozyskały sobie nader szerokie koła klijenteli, a i warszawskie biuro obsługuje koło 800 gospodarstw. Po wysłuchaniu referatu zebranie oddziału postanowiło skierować referat i zawarty w nim wniosek do komisyi wnioskowej, obranej na zeszłem zebraniu delegackiem, która to komisya przedłoży wniosek walnemu zebraniu delegatów.

Wreszcie na zebraniu rozpatrzono szereg pomniejszych kwestyi dotyczących działalności biura pośrednictwa pracy i wydania zapomóg członkom.

Pułapka dziennikarska.

W redakcyi dziennika rzymskiego «Italia» utyskiwano oddawna, że inne pisma przedrukowują z niej całe szpalty bez podania źródła. Ażeby temu zapobiedz, postanowiono uciec się do środka, nieraz już wypróbowanego. Oto w «Italii» zjawiła się historya o jakimś Pietrim, który w r. 1870, jako chłopak 11-letni, popełnił bratobójstwo i dziwnym zbiegiem okoliczności dotychczas siedzi w więzieniu śledczem, napróżno od 38 lat czekając na proces. Cała ta historya była też parodyą powolności postępowania karnego sądów włoskich. Podstęp udał się nadspodziewanie: 42 pisma włoskie przedrukowały cały ten artykuł, wiele z nich uzupełniło go «informacyami własnemi», inne znów dodały patetyczne ataki na rząd i sądownictwo, żadne jednak nie podało źródła, skąd wiadomość ta pochodzi. Historya dostała się do prasy zagranicznej, między innemi i do pism polskich, w pismach zaś włoskich narobiła tyle hałasu, że wreszcie wdał się w to rząd i rozesłał komunikat, objaśniając, że wszystko to jest wyssane z palca. «Italia» spodziewa się, że środek ten poskutkuje przynajmniej na jakiś czas.

Nadzwyczajny zjazd Związku Gniewańskiego.

(Posiedzenie drugie).

Dnia 29 sierpnia po otwarciu posiedzenia wieczornego, na propozycyę jednego z członków odczytano tylko ważniejsze ustępy z protokółu zjazdu lutowego. Na wniosek p. Zakostelskiego, zaznaczywszy pewną nieścisłość protokółu zebrania, przyjęto go w całości.

Następnie wysłuchano sprawozdań zarządu głównego, komitetu nadzorczego, komisyi rewizyjnej i sprawozdania kasowego.

Z pierwszego sprawozdania dowiadujemy się, że z inicyatywy 6 grup, na żądanie 13 grup, zwołano zjazd nadzwyczajny. Jako motywy zwołania zjazdu podano: 1) konieczność zmniejszenia wydadków na zarząd główny; 2) reorganizacyę Związku w duchu demokratycznym i decentralizacyę oraz 3) wybory nowego zarządu.

Związek Gniewański liczy w 40 grupach 1605 członków. Od zjazdu lutowego ubyło 27 członków. Zbadanie przyczyn słabej żywotności związku powierzono swego czasu pp. Archipowowi, Małeckiemu i Piotrowskiemu. Pierwszy po zbadaniu na miejscu stosunków 22 grup. doszedł do przekonania, że dla wzmożenia pożytecznej działalności Związku należy postarać się o własne biblioteki, szkoły, kluby, sklepy spożywcze i t. d. Jak dotąd, Związek otworzył kilka bibliotek; co do kilku sklepów spożywczych, to udziały ich nie znajdują się wyłącznie w ręku członków.

Przy Związku istnieje także kasa pogrzebowa; w sprawie utworzenia kasy dla członków pozbawionych pracy uchwalono na przeszłych zjazdach kilka rezolucyi. Utworzenie innych instytucyi nie zostało uskutecznione, jako też proponowanych kursów wspólnego samokształcenia i odczytów. Sprawozdanie wzmiankuje o projekcie pewnych zmian w statucie, które mają uzyskać aprobatę komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeniowych. Pomieniona komisya żąda ściślejszego określenia charakteru działalności Związku; według niej Związek wchodzi w zakres działalności stowarzyszenia samopomocy i związku zawodowego.

Reasumując wrażenie odniesione z odczytanego sprawozdania komitetu nadzorczego, dochodzimy do przekonania, że komitet głównie zajmował się kwestyami finansowemi oraz łagodzeniem nieporozumień, jakie zdarzały się w Związku. Komitet zwraca uwagę na niedostateczną działalność komisyi rewizyjnej.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej konstatuje uszczuplenie się kapitałów Związku oraz użycie wbrew uchwale zjazdu lutowego resztek kapitału obrotowego. Zdaniem komisyi położenie finansowe związku jest opłakane.

Sprawy Związku były załatwiane niedbale. Członkowie komitetu nadzorczego i komisyi rewizyjnej złożyli swe pełnomocnictwa.

Przed posiedzeniem zarząd nie doręczył pomienionych sprawozdań członkóm Związku, przeto wielu z nich nie mogło zaznajomić się dokładnie z istotnym stanem rzeczy. Wobec tego zebranie przyjęło wniosek p. Wierzejskiego, aby obrać komisyę, która po gruntownem przepatrzeniu pomienionych sprawozdań, opinię swą zakomunikuje członkom związku na sobotniem posiedzeniu wieczornem.

Posiedzenie trzecie.

Posiedzenie sobotnie, poranne, zagaił o godzinie 11-ej prezes zjazdu, mec. Szarzyński.

Zebrani przystąpili do omówienia wyborów pięciu komisyi. Wśród delegatów grup ujawnił się pewien dysonans. Pan W. Zabłocki w imieniu mniejszości delegatów (12) postawił wniosek, aby każdy z członków co najwyżej należał do dwóch komisyi. Wniosek ten nie przeszedł.

Przy wyborach do komisyi finansowej zupełnie pominięto członków mniejszości, wobec tego ci cofnęli swoje kandydatury do komisyi następnych.

Obrano pięć następnych komisyi; każdą w ilości pięciu członków. I. Komisyę finansową do skontrolowania i rozpatrzenia stanu finansowego Związku. II. Komisyę do rozpatrzenia statutu i spraw reorganizacyi. III. Komisyę budżetową. IV. Komisyę do reorganizacyi biura pośrednictwa pracy i zebrania funduszu dla wsparcia członków, pozbawionych pracy. V. Komisyę do spraw pomocy lekarskiej i działalności kulturalnej.

W czasie posiedzenia paru delegatów wyraziło swe niezadowolenie z powodu niezadawalniającej działalności komisyi rewizyjnej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 po południu.

KRONIKA.

— **Wydział letnisk** za naszym pośrednictwem, zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich, którzy już byli na I-em posiedzeniu i do tych, którzyby chcieli wziąć czynny udział w zabawie ogrodowej „Pożegnanie Lata“ o łaskawe przybycie w dniu 1-ym września o 7-ej wieczór do biura T. Dobr. (M. Żytomierska 8) no 2-ie posiedzenie komitetu spacerowego.

Pożądane jest zebranie się liczne i punktualne. Wydział dokłada wszelkich starań, aby zabawę urozmaicić i łaskawych gości zadowolnić. Tańce, walka kwiatów, huśtawki, zabawy dziecinne, muzyka, będą na porządku dziennym, prócz tego moc niespodzianek dla dorosłych i dzieci; dla tych ostatnich prosimy o nadsyłanie różnych drobiazgów i słodyczy, potrzebnych do nagród i wędki.

Więcej szczegółów podamy za dni parę.

— **Wykopaliska**. Główna uwaga archeologów obecnie jest zwrócona na zbadanie wewnętrznej części absyd, na których były oparte ołtarze starożytnej cerkwi, i na wyjaśnienie technicznej strony budowy starożytnych fundamentów wschodniej strony świątyni. Teraz już archeologowie stwierdzili, że przy budowie cerkwi usuwano ziemię pod całe absydy aż do pokładów gliny, następnie półkole otaczano murem fundamentu, i zasypywano część jego wewnętrzną gruzem i zalewano cementem. Wszystko to świadczy o wysokim stopniu sztuki budownictwa w tych czasach. Przy rozkopywaniu absyd natrafiono na grób przedhistoryczny ze szczątkami kościotrupa. Obecnie w żółtym pokładzie gliny rzuca się w oczy wielka czarna plama, która świadczy, że w tym miejscu był wykopany niegdyś otwór, zasypany następnie ziemią. Komisya zamierza niezwłocznie przystąpić do rozkopania tej plamy.

— **Stan wodociągów artezyjskich**. W czasach, kiedy T-wo wodociągów dostarczało wodę dnieprową, miasto zużywało jej dziennie 1,878 tys. — 2,136 tys., licząc w tem wydatek na polewanie ulic około 600 tys. wiader wody. Wówczas już w ilości tej było 1,206 tys. — 1,478 tys. wody artezyjskiej. Zmieniając system dostarczania wody, T-wo zwiększyło ilość studni artezyjskich o 2, lecz wkrótce okazało się, że te dwie studnie musiały zostać wyłączone z ogólnej sieci wodociągowej, ponieważ nie dostarczały tyle wody, aby pompa mogła ją chwytać. T-wo obiecuje poprawić je w ciągu tygodia, prawdopodobnie będą one bezczynne nieco dłużej. Wobec tego okazuje się, że ilość wody artezyjskiej pozostała ta sama, co i przed opieczętowaniem pomp dnieprowych. Mimo to, ponieważ polewanie ulic zostało przerwane, powyższej ilości wody powinnoby wystarczyć na potrzeby miasta. Ale na nieszczęście opieczętowanie pomp wypadło w czasie, kiedy nastąpiło otwarcie zakładów naukowych, zaczęli ludzie powracać z letnich mieszkań—słowem, w chwili rozpoczęcia się zimowego sezonu i zwiększenia się zapotrzebowania wody.

Oprócz tego niewystarczająca ilość wody w wodociągach spowodowała dążenie do robienia zapasów jej, a taki system jest najmniej oszczędny. W oczekiwaniu ukazania się wody, mieszkańcy pozostawiają krany otwarte. Jak się woda ukaże, podstawione naczynia bywają przepełnione wskutek nieuwagi mieszkańców; kilka razy nawet skonstatowano wypadki zatopienia lokalów, jak było to w hotelu „Continental“. Odezwa ludności o oszczędność w używaniu wody widocznie pozostała bez rezultatów. Oprócz tego wielka ilość wody idzie na gaszenie pożarów.

Z drugiej strony systemu wodociągów artezyjskich nie można uważać za pewny, nawet przy ilości 1,500 tys. wiader dziennie. We wszystkich studniach idzie forsowna robota, oprócz tego studnie posiadają system pomp, ulegający łatwo zepsuciu. Przy takiej forsownej pracy potrzeba mieć zapasowe studnie.

Obecnie jest czynnych 15 studni, z których, jak się często zdarza, parę przestaje chwilowo dostarczać wodę. Zajście takie miało miejsce parę dni temu, kiedy zepsuły się 3 studnie i wobec tego brak wody był dotkliwszy, niż zwykle. T-wo pracuje teraz przy wierceniu 9 nowych studni; kiedy one będą skończone, miasto zyska potrzebną ilość wody, nietylko na zwykłe potrzeby, ale i na polewanie ulic. T-wo zapewnia, że w ciągu miesiąca zostaną włączone nowe 4 studnie, nie licząc 2 pozostających w naprawie. W każdym razie zalecamy publiczności cierpliwość i oszczędzanie wody, ponieważ w danej chwili brakowi wody artezyjskiej zapobiedz nie można, a woda dnieprowa teraz już jest trucizną.

— **Wystawa w ogrodzie Botanicznym**. Zarząd Towarzystwa Miłośników Przyrody, podaje do wiadomości, że wychowańcom ochronek, szkół miejskich i t. d., przysługuje bezpłatny wstęp na wystawę. Należy tylko zgłosić się do sekretarza Towarzystwa po bilet wstępu.

— **Analiza**. Ponieważ analiza d-ra Lubińskiego wykryła w wodzie, zaczerpniętej z przystani zarazki cholery, zarząd miejski polecił, mu zrobić analizę wody, zaczerpniętej poniżej mostu łańcuchowego. Dotychczas analiza nie wykryła bakteryi w korycie rzeki, obecnie to stało się możliwem, tembardziej, że wprost mostu łańcuchowego znajduje się wylot rury, przeznaczonej dla odprowadzenia z Ławry rozmaitych pomyj, dość wątpliwego pochodzenia. Obecność zarazków cholerycznych, stwierdzona na polach irygacyjnych, nie jest groźną dla miasta, ponieważ pola są dobrze izolowane od rzek Poczajny i Dniepru. Mimo to zarząd miejski polecił zrobić analizę pomidorów, dojrzewających w działkach kulturalnych pól w wielkiej ilości.

— **Statystyka cholery**. Dotychczasowe wypadki cholery, stwierdzone przez analizę bakteryologiczną, dzielą się mię-

dzy poszczególnymi dzielnicami miasta, jak następuje: w łukianowieckim cyrkule było 4 wypadki—przy zaułku Pawłowskim w d. Nr. 30, przy W. Dorogożyckiej w d. Nr. 10 (przytułek „Jaśli“—2 wypadki), przy Wozniesieńskim zaułku Nr. 35. W cyrkule łybedzkim 2 wypadki—przy ul. Basejnej Nr. 10, przy M. Błagowieszczeńskiej Nr. 28. W cyrkule starokijowskim — 2 wypadki: przy ul. W. Żytomierskiej Nr. 3, przy Funduklejowskiej Nr. 4. W cyrkule Głaskim—2 wypadki: jeden bezdomny i przy ul. Briuchanowskiej Nr. 8. W cyrkuie padolskim—2 wypadki, jeden na przystani, drugi przy ul. Chorewej Nr. 52. W cyrkule pałacowym—2 wypadki: przy ul. lewaszowskiej Nr. 33. Z berlinek zdjęto 2 chorych; z Demiówki przywieziono jednego chorego, jeden bezdomny przyszedł do szpitala, z przyjezdnych zachorowały 3 osoby.

Głównie epidemia skoncentrowana jest na Zwierzyńcu. Przy ul. Nadbrzeżno-Peczerskiej w domu Nr. 10 był 1 wypadek, na berlinkach—3, przy ul. Staro-Nawodnickiej w d. Nr. 27—3 wypadki, w d. Nr. 76—6 wypadków i po jednym w NNr. 35 i 37. Przy ul. Łomakowskiej w d. Nr. 57—2 wypadki, w d. Nr. 57—jeden, przy ul. Ziemlańskiej po jednym w d. Nr. 30 i 9.

— W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego dostarczono 7 chorych z symptomatami cholery. Do innych szpitalów nie przywożono chorych. Zwiększenie się ilości chorych można tłomaczyć tem, że onegdaj było święto, a po świętach zwykle więcej przywożą osób z symptomatami cholery, lecz w parę dni potem większa część ich wypisuje się ze szpitala.

Dotychczas ogółem skonstatowano cholerę w 40 wypadkach, z nich 22 były śmiertelne.

— **Narada u gubernatora**. Wskutek ogłoszenia Kijowa za miasto opanowane przez cholerę, dziś u gubernatora odbędzie się specyalne zebranie, na którem będą obecni przedstawiciele miasta, ziemstwa, kolei żelaznych i urzędów administracyjnych.

— **Zaaresztowanie „działaczy“**. Wczoraj, na rozkaz policmajstra, zostali zaaresztowani: prezes kijowskiego oddziału stowarzyszenia czynnej walki z rewolucyą, Kartamyszew, sekretarz oddziału, Paszczenko i członek stowarzyszenia, Tkaczenko. Dwaj ostatni zostali osadzeni w cyrkule padolskim. Kartamyszew zaś, z powodu choroby, pozostał w mieszkaniu pod domowym aresztem. Aresztowania mają związek z onegdajszemi awanturami związkowców na Padole.

OSOBISTE.

— Powrócił wczoraj do Kijowa z gub. podolskiej generał-gubernator Suchomlinow. Wraz z nim przyjechał zarządzający kancelaryą, A. Niewiarow i adjutanci.

— 12-LETNI SAMOBÓJCA. Wczoraj przy ul. Konstantynowskiej Nr 50 odebrał sobie życie 12-letni syn włościanina, Aleksander Kostiuczenko. Niedawno był on przywieziony ze wsi i mieszkał u siostry — żony dorożkarza. Wpływ miasta podziałał podobno na chłopaka ujemnie, oprócz tego pomiędzy nim a jego rówieśnikami-kolegami miały miejsce drobne niesnaski; po jednym z tego rodzaju zatargów młody desperat oświadczył swym towarzyszom: «już nie zobaczycie mnie więcej» i spełnił swą groźbę.

Znaleźli go już bez przytomności wiszącego na pasie, przymocowanym do łóżka.

Wysiłki lekarza Pogotowia w celu przywrócenia mu życia pozostały bez skutku.

— NIEBEZPIECZNA ZABAWKA. Wczoraj zrana Michał Ziemla (ulica Kiryłowska N. 100) zobaczył w ogrodzie na orzechowem drzewie chłopca, który zrywał orzechy. Ziemla wziął broń specyalnie w tym celu nabitą grochem i wystrzelił. Rozległ się przeraźliwy krzyk.

Kilka ziarnek grochu trafiło chłopca w lewą rękę i utkwiły tam. Okazało się, że chłopiec jest Michałem Guczenką, liczącym 13 lat. Odstawiono go do szpitala Kiryłowskiego i udzielono mu tam pomocy lekarskiej.

Następnie odwieziono chłopca do mieszkania.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. W nocy na dzień wczorajszy policya dokonała na mocy rozporządzenia ochrany rewizyi w mieszkaniu zecera drukarni Gorbunowa — Leontia Wieczery i robotnika południowo-rosyjskiej fabraki maszyn Jakóba Kochasia. Podczas rewizyi znaleziono 122 numery czasopisma «Jużnyj Proletaryat» za lipiec i sierpień r. b., 2 egzemplarze pisma «Socyaldemokrata», notatki i korespondencyę. Wieczera i Kochaś zostali aresztowani.

— Dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu szwajcara Antoniego Sochackiego (Funduklejowska Nr 52) i w mieszkaniu Nr 1, dozór nad którem był mu powierzony wobec wyjazdu lokatorów na letnie mieszkanie. Sochackiego pozostawiono na wolności.

— NOŻOWNICTWO. Wczoraj wieczorem w domu Nr 104 przy ulicy Nadbrzeżno-Łybedzkiej, włościanin Kirył Gierasimenko, pokłóciwszy się ze swoją współlokatorką Aksinią Bakoniną, zadał jej ranę nożem w głowę. Gierasimienko został aresztowany. Aksinii zrobił opatrunek lekarz «Pogotowia».

— PETARDA. Wczoraj wieczorem niewiadomy sprawca podrzucił petardę pod tramwaj przy ulicy Mar.-Błagowieszczeńskiej. Przy przejściu wagonu petarda eksplodowała, nie czyniąc jednakże żadnych szkód.

— ZRĘCZNA KRADZIEŻ. W tych dniach antykwaryusz p. Zołotnicki po odebraniu ładunku na stacyi miejscowej kolei Południ.-Zachodn. spostrzegł zręczną kradzież. Przysłano mu z Warszawy paczkę ze srebrem wartości około 1,000 rb. Odbiorca zwrócił uwagę na uszkodzenie opakowania. Posyłkę natychmiast rozpakowano. Z całego ładunku pozostał tylko srebrny kieliszek. Poza tem pudełko było wypełnione żelaziwem. Waga posyłki odpowiadała oznaczonej. Zamiast plomby firmy, która wyekspedyowała posyłkę na pudełku były inne. P. Zołotnicki żąda od kolei odszkodowania.

— RANIONY PRZEZ STÓJKOWEGO. Wczoraj o godz. 1 w nocy przy ul. Suworowskiej miało miejsce następujące zajście: Według protokółu policyjnego, stójkowy cyrkułu peczerskiego Wawrzyniec Mikulenko, stojąc przy bramie Nr 22 przy ulicy Suworowskiej wywoływał stróża na dyżur. Stróż nie wychodził, lecz w bramie zjawił się lokator Mikołaj Kubikow i zaczął szczuć stójkowego psem; Mikulenko uderzył psa szablą w pochwie. Właściciel psa rzucił się na stójkowego i uderzył go kilkakrotnie po twarzy. Wówczas stójkowy wyciągnął szablę i ranił nią Kubikowa w lewą rękę. Rannego odwieziono po opatrunku do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Wczoraj z mieszkania lekarza Boczarowa (ul. Karawajowska Nz 9), skradziono 400 rb. gotówką, 4 papierośnice wartości 300 rb., ordery i srebro stołowe, ogółem na sumę przeszło 1,000 rb.

— Wczoraj wieczorem na Kreszczatiku w pobliżu wejścia do teatru «Moderne», dyrektorowi połtawskiej szkoły komercyjnej A. O. Bajerowi, skradziono złoty zegarek z żetonami imiennymi, wartości około 200 rb.

— TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj, w domu Nr 19 przy ulicy Boryczew-Tok, 4-letni syn stróża Michał Karikow, wskutek nieostrożności wypadł z okna 3 piętra na chodnik.

Lekarz «Pogotowia» znalazł już tylko zeszpecone zwłoki dziecka.

KRONIKA POLSKA.

— **Pielgrzymka litewska w Rzymie**, po zwiedzeniu Padwy, Asyżu, Loretu i około—tygodniowym pobycie w stolicy Włoch, powraca już do domu. Na czele jej stoi ks. kanonik Narjewski z Sejn, oraz kanonicy Augustajtis i Staniulis, towarzyszy zaś jej wielu księży i przeszło 150 osób, przeważnie z ludu. W d. 4-ym b. m. pielgrzymka była na posłuchaniu u Piusa X-go w sali konsystorskiej, gdzie kanonik Narjewski przemówił do Ojca św. po łacinie, składając mu życzenia jubileuszowe i wyrazy niezmiennego przywiązania do Stolicy Apostolskiej. Papież odpowiedział z tronu również po łacinie gorącemi słowy, które ks. kanonik Narjewski powtórzył zgromadzonym w języku litewskim. Zdaje się, że był to pierwszy przypadek, aby język litewski rozlegał się w salach Watykanu. Udzieliwszy błogosławieństwa, Ojciec św. powrócił do swojego mieszkania, zostawiając w pielgrzymach niezatarte wrażenie prostoty i świętości, malujących się na jego stroskanem obliczu. Tego samego dnia pielgrzymi fotografowali się w grupie, nazajutrz zaś opuścili Rzym, który zwiedzali.

— **Z uniwersytetu warszawskiego**. Korespondent warszawski «Now. Wrem.» doniósł w tych dniach, że uniwersytet warszawski otwarty ma być tylko w tym razie, jeżeli liczba polaków studentów będzie wynosiła najmniej połowę ogólnej liczby studentów. «Warsz. Dziennik», w numerze z d. 7 września, informacyom tym zaprzecza i prostuje też błędną wiadomość, jakoby do uniwersytetu warszawskiego zaczęły napływać podania od młodzieży ruskiej z Galicyi. Dotychczas — jak zapewnia «Warsz. Dziennik» — nie wniesiono ani jednego takiego podania.

— **Otwarcie gimnazyum polskiego**. Dn. 9-go września n. st. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie nowego gimnazyum polskiego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, założonego przez Zygmunta margr. Wielopolskiego.

— **Otwarcie wystawy rolniczej**. Przy udziale komitetu, zaproszonych gości i przedstawicieli prasy otwarto wystawę rolniczą w Słucku. Uroczystego aktu otwarcia dopełnił p. Wojniłłowicz.

— **Wystawa w Lublinie**. Komitet wystawy lubelskiej wszczął starania w ministerstwie komunikacyi o przyznanie ulg kolejowych dla pasażerów, jadących z Warszawy do Lublina na wystawę.

Zjazd wystawców bardzo wielki; robota na placu prowadzona jest z wielkim pośpiechem. Kierownictwo atrakcyi na wystawie objęli pp. Arnold i Modzelewski.

— **Nadużycia socyalistów**. Cała prasa lwowska stwierdza jednogłośnie, że podczas ostatnich wyborów we Lwowie socyaliści dopuszczali się niesłychanych nadużyć.

Manewry wyborcze socyalistów były tak skandaliczne, że prasa była zmuszona surowo przeciw nim wystąpić.

«Kuryer Lwowski» pisze:

Zwolennicy socyalnej demokracyi mają zaiste oryginalne pojęcia o głosowaniu powszechnem i o czystości wyborów. W kampanii wyborczej, która dziś się kończy, zwolennicy p. Hankiewicza uciekali się do systemu walki, którego nie możemy, w interesie moralności publicznej, pominąć milczeniem.

«Dziennik Polski» czyni taką uwagę:

Nadużycia, jakie się działy podczas wczorajszych wyborów ze strony socyalistów, urągają wprost wszelkim przepisom ustawy.

— **Lubelskie Towarzystwo przyjaciół młodzieży**. W Lublinie zawiązało się stowarzyszenie, którego celem jest organizowanie na szerokiej podstawie pomocy dla uczniów szkół prywatnych średnich. Pomoc zasadzać się będzie na opłacaniu wpisów szkolnych, dostarczaniu podręczników i pomocy naukowych i t. d. Wysokość składki członkowskiej oznaczono na rb. 3 rocznie dla członków rzeczywistych i 1 rb. 20 kop. dla współdziałaczy. Na czele założycieli Tow. lubelskiego przyjaciół młodzieży stanęli pp. T. Ciświek, E. Domański, F. Głowacki, d-r E. Kuszelewski, T. Laskiewicz, L. Przanowski, T. Rojewski, A. Scholtz i J. Wetter.

— **Zjazd górników polskich**. W Krakowie w dniu 3-im i 4-ym października r. b. odbędzie się zebranie górnicze, według programu następującego:

W sobotę, 3-go października: rano i po południu — posiedzenie stałej delegacyi zjazdu polskich górników i hutników, odczyty; o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem zebranie towarzyskie.

W niedzielę, 4-go października: rano — walne zgromadzenie związku górników i hutników polskich, w południe zebranie towarzyskie; po południu — odczyty.

Po zebraniu odbędzie się w poniedziałek i wtorek wycieczka uczestników do Dąbrowy Górniczej i Warszawy.

Składka uczestników zebrania wynosi 2 rb. od osoby. Udział pań pożądany. Zgłoszenia i składki należy nadsyłać na ręce sekretarza stałej delegacyi inż. Adama Łukaszewskiego we Lwowie, ul. Jakóba Strzemię l. 1 lub p. K. Srokowskiego, sekretarza rady zjazdu przemysłowców, Dąbrowa Górnicza.

— **Kolonizacya rosyjska na Białej Rusi**. Korespondent «Gońca Wil.» z Mińska donosi: w tych dniach przybyło z gub. kurskiej 8 pełnomocników włościańskich w celu oglądania majątków Łachwa (pow. mozyrskiego) i Miłkowicze (pow. słuckiego), zakupionych przez bank włościański. Miejscowi włościanie podobno nie chcą tych gruntów kupować, uważając, że są przecenione. Rozeszła się pogłoska, że włościanom z Rosyi bank włościański chętnie odstąpi grunta na lepszych warunkach, niż miejscowym.

— **Próba odwetu**. Warszawa odgrywa obecnie rolę nader ożywionego ogniska pośredniczącego w stosunkach pomiędzy Niemcami a Cesarstwem. Odbiorcy rosyjscy niechętnie utrzymują stosunki bezpośrednie z Niemcami raz, iż wymagałoby to odbywania częstych a dalekich podróży zagranicę, co jest połączone ze znacznymi kosztami, a powtóre, że wielu z nich nie wyrobiło dla siebie dogodnych kredytów u producentów. Z pośrednictwa żyje kilkaset większych i mniejszych firm w Warszawie. Otóż grono zamieszkałych w Warszawie kupców i agentów niemieckich namawia fabrykantów ziomków do zakładania wielkich składów w celniejszych miastach Cesarstwa, co ma stanowić odwet za bojkotowanie przez polaków przemysłu niemieckiego. W razie urzeczywistnienia projektu, ruch obrotowo-finansowy Warszawy byłby istotnie narażony na pewne straty. Poniosłaby je warszawska ludność żydowska, w której rękach ogniskuje się to pośrednictwo.

— **Z życia polskiego w Tyflisie**. W Tyflisie do roku ubiegłego jedynymi łącznikami kolonii polskiej były kościół i Towarzystwo dobroczynności. W grudniu r. z. grono ludzi dobrej woli z p. Bronisławem Mielczarskim na czele zorganizowało Dom polski na wzór takiegoż w Odesie. Stowarzyszenie to mieści się przy ulicy Mikołajowskiej w lokalu Tow. dobroczynności. Członków «Dom polski» liczy 250, chociaż mogłoby być więcej. Jak widać z półrocznego sprawozdania, «Dom polski» wystawił cały szereg komedyjek, miał parę koncertów i rautów. Były kursa historyi polskiej i kosmografii, odbywały się pogadanki i czytanki. Obecnie jest wcale niezła orkiestra. Sekcya gimnastyczna rozwija się wcale dobrze. Czytelnia i biblioteka mają sporo czytelników i ciągle sprowadzają nowości literackie. Teraz zarząd «Domu polskiego» wchodzi w porozumienie z polskiemi stowarzyszeniami w większych miastach południa Rosyi i Kaukazu, w sprawie zaproszenia z Warszawy kilku prelegentów na szereg odczytów.

— **Siczyński po kasacyi**. U zabójcy ś. p. Andrzeja Potockiego, Mirosława Siczyńskiego, zjawił się w tych dniach w celi więziennej obrońca jego, d-r Starosolski, i zakomunikował mu wynik rozprawy kasacyjnej. Siczyński oświadczył, że wie już o zniesieniu wyroku lwowskiego, otrzymał bowiem we czwartek telegraficzne odnośne zawiadomienie od adwokata posła d-ra Okuniewskiego. Równocześnie oświadczył Siczyński, że go wynik rozprawy kasacyjnej wcale nie cieszy, gdyż nie chce, by uchodził za waryata, a czyn jego — jako czyn szaleńca. Obecnie naturalnie musi się, acz niechętnie, poddać badaniom psychiatrów, gdyż niema dla niego wyboru.

Wedle osobistego zdania d-ra Starosolskiego, zakomunikowanego jednemu ze sprawozdawców dziennikarskich, nie ulega wątpliwości, że żaden psychiatra nie może Siczyńskiego uznać niepoczytalnym, jak z drugiej strony nie ulega wątpliwości dla niego, że lekarze uznają u Siczyńskiego w wysokim stopniu afektacyę psychiczną, która mu nie pozwoliła zdać sobie sprawy, że popełnia morderstwo. Wedle zdania d-ra Starosolskiego, obrońcy prawdopodobnie nie będą żądali ani badania Siczyńskiego przez psychiatrów pozagalicyjskich, ani też nie będą domagać się ponownie delegacyi sądu pozalwowskiego, gdyż, wedle jego zdania, byłoby to i bezprzedmiotowe, i bezcelowe. Cała sprawa po nadejściu aktów z Wiednia wróci do sędziego śledczego, który Siczyńskiego odda pod obserwacyę lekarzom. Badanie potrwa prawdopodobnie dwa miesiące, a rozprawa odbyłaby się najpóźniej w grudniu lub styczniu.

— **Wycieczka do Londynu**. Dn. 9 września n. st. odbyły się powtórnie narady w izbie handlowej grona kupców polskich z przedstawicielami kupiectwa angielskiego. Narady dały wyniki nadspodziewane. Uczestnicy wycieczki są nader zadowoleni.

Następnie odbył się pożegnalny obiad z udziałem członków izby handlowej, prasy miejscowej i kolonii polskiej. Przewodniczył hrabia Łubieński. Podczas uczty wygłoszono długi szereg mów. Przemawiali prezes izby handlowej mr. Morgan, p. Edmund Makowski, d-r Włodzimierz Talko, p. Zygmunt Muśnicki, p. Adolf Nowaczyński, przedstawiciele literatury, nauki i prasy angielskiej.

— **Sprawy Chełmszczyzny**. Walny zjazd duchowieństwa prawosławnego eparchii chełmskiej uchwalił wystąpić z podaniem do prezesa ministrów, wykazując konieczność utworzenia w guberniach siedleckiej i lubelskiej komisyi urządzeń gruntowych, działających w sąsiednich guberniach, z tym jednak warunkiem, aby funkcye komisyi przyznano bractwom prawosławnym w Chełmie i w Zamościu, a do udziału w ich pracach powołano przedstawicieli odpowiednich władz.

Tenże zjazd uchwalił domagać się, aby państwowy Bank włościański rozpoczął nabywanie majątków majorackich na Chełmszczyźnie i sprzedawał je przez parcelacyę wyłącznie włościanom «pochodzenia rosyjskiego».

— **Aresztowanie b. posła**. W nocy z wtorku na środę aresztowano w Warszawie na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, w pociągu kuryerskim, odchodzącym do Sosnowca, inżyniera Edwarda Pepłowskiego, b. posła do drugiej Dumy. Odstawiony do wydziału ochrany, p. Pepłowski po dwóch godzinach został wypuszczony na wolność.

TEATR i MUZYKA.

Dowiadujemy się, że Miłośnicy mają zamiar rozpocząć sezon występem gościnnym znanego, wybitnego artysty i wieloletniego reżysera teatru Rozmaitości w Warszawie, p. Józefa Śliwickiego, który ukaże się dwa razy na scenie „Ogniwa“, w otoczeniu naszych Miłośników.

Teatr miejski.

Zarząd teatru miejskiego zwrócił się do nas o sprostowanie omyłki, jaka wkradła się do ogłoszeń i na afisze teatralne. Opera „Janek“ została napisaną nie przez *Zielinskiego*, a przez *Władysława Żeleńskiego*, słynnego kompozytora polskiego.

Château des Fleurs.

Na przyszły sezon zimowy dyrekcyę w «Château de Fleurs» obejmuje zamiast p. Nowikowa pan Chrzanowski.

Gościnne swe występy zapowiedzieli: znany deklamator i kuplecista p. Ludwikowski, strzelcy «Boerowie» i duet francuski «La Belle Leouell».

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na ubogich: P. E. P. rb. 6.

Na wpisy: Zamiast wieńca na grób ś. p. Bolesława Morgulca Cezary i Leonia Moszyńscy rb. 10.

Ostatnie wiadomości.

Fałszywe banknoty. Władze japońskie skonfiskowały w Modżi pewną liczbę fałszywych dziesięciorublówek i stwierdziły, że fałszerze mają stosunki z Szanhajem, Nagasaki, Tokio i Osaką. Fabryka banknotów fałszywych znajduje się w Mandżuryi południowej.

Choroba sułtana. Sułtan Abdul-Hamid zaniemógł poważnie. Skutkiem choroby tej zjawiły się znów pogłoski o rychłej jego abdykacyi, oparte rzekomo na źródłach poważnych.

Machinacye Niemiec. „Matin“ ogłasza widocznie inspirowany, ostry artykuł przeciwko polityce Niemiec w Maroku. Dziennik twierdzi, że niemcy popierają fanatyzm muzułmański, rozstrajają jedność mocarstw, w celu zapewnienia sobie przyjaźni Muley-Hafida. Nie dziw też, że Niemcy są pod względem politycznym odosobnione. Odosobnienie to nie wypływa z jakichkolwiek kroków mocarstw przeciwko niemcom, lecz skutkiem postępowania rządu niemieckiego. Niemcy same pracują nad odosobnieniem swojem.

Obawa rozruchów. Z powodu wypadków tureckich wzrasta wrzenie śród mieszkańców prowincyi okupowanych. Istnieje obawa wybuchu rozruchów zwłaszcza w Hercegowinie południowej. Załogi wojskowe skonsygnowano. W pobliżu Cattaro krąży eskadra austryacka.

Nota rosyjsko-angielska. Według doniesień „Timesu“ z Teheranu, szachowi nadesłano notę rosyjsko-angielską, w której mocarstwa zwracają jego uwagę na zaburzenia w prowincyi Azerbejdżańskiej, zwłaszcza na niebezpieczeństwo grożące życiu i mieniu cudzoziemców w Tauryzie. Nota radzi, by szach, w celu uspokojenia ludności, jednocześnie z ogłoszeniem obiecanej ustawy wyborczej, oznajmił, że medżilis będzie zwołany w Teheranie w połowie listopada. Nota bezwarunkowo wywarła najlepsze wrażenie w stolicy i na prowincyi. Zdaniem „Timesu“ powinna ona położyć kres obecnej anarchii. Wystąpienie obu rządów bezwarunkowo zyska uznanie reprezentowanych przez nie narodów. Mówiono, że Rosya wtrąciła się do spraw wewnętrznych Persyi, by dopomódz do przywrócenia dawnego ustroju. Nadesłanie noty, identycznej z angielską, jest najlepszą odpowiedzią na podobne oszczerstwo. Nota dowodzi, że oba mocarstwa, od chwili zawarcia ugody angielsko-rosyjskiej, występują w Persyi jednomyślnie. Widać, że Anglia i Rosya wspólnie popierają szacha w jego usiłowaniach urzeczywistnienia zamierzonego przezeń zreformowania ustroju państwowego Persyi.

Nowa ustawa. W prasie niemieckiej pojawiła się z kół parlamentarnych wiadomość, że dla sejmu pruskiego przygotowuje się projekt ustawy, będącej w związku z ustawą o wywłaszczeniu. Celem nowej ustawy ma być zapobieżenie napływowi żywiołu polskiego do Śląska i Prus Wschodnich, oraz równoczesne wzmocnienie w tych prowincyach włościaństwa niemieckiego. Mają zostać założone banki kolonizacyjne dla Śląska i Prus Wschodnich, w celu sparaliżowania działalności polskich banków parcelacyjnych. Nowe banki otrzymałyby subwencyę rządową. Niewiadomo jeszcze, czy sejm zajmie się projektowaną ustawą już w najbliższym czasie.

Przeciwko polityce Bülowa. Radca sprawiedliwości, Schnauss z Lipska wystąpił przeciw ks. Bülowowi z powodu, że jego polityka zezwala na coraz większy napływ zagranicznych robotników rolnych. Schnauss radzi, aby opinia publiczna zaapelowała do cesarza, jeżeli ks. Bülow polityki swej zmienić nie może.

Socyaliści niemieccy. Niezgoda panuje w obozie socyalistycznym. Według depeszy z Monachium do „Post“, przeszło 95% socyalistów bawarskich i badeńskich oświadczyło się przeciwko komitetowi kierowniczemu partyi w Berlinie i za stanowiskiem posłów socyalistycznych w Niemczech zachodnich w sprawie budżetu. Przewidują żywą dyskusyę na kongresie socyalistycznym, który otworzy się za kilka dni w Nuremberdze.

Manewry niemieckie w Lotaryngii. Deputowany francuski, p. Adigard z L'orne, przyszedł patrzyć na manewry niemieckie. Został jednakże ujęty przez żandarmów i odprowadzony do Saint-Aroid poza obręb terenu walki.

Zagrożono mu wygnaniem, jeśliby się zjawił ponownie na placu manewrowym bez specyalnego upoważnienia.

Ten postępek policyi wywołał żywe oburzenie wśród świadków zajścia.

Starcie z policyą. Dnia 10 września przy wypłacie górników w miejscowości Wanne, w pobliżu Essen, doszło do poważnego starcia pomiędzy policyą a górnikami polskimi. Policya użyła szabel dla rozpędzenia tłumu, przyczem 10 polaków odniosło rany ciężkie.

Minister skarbu defraudantem. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą o niezwykłej defraudacyi, popełnionej przez duńskiego ministra skarbu, Albertiego, Alberti, który w całej Danii cieszył się wielkiem poważaniem, w ciągu kilku lat sprzeniewierzył około 12 milionów koron. Nie widząc dalej dla siebie żadnego wyjścia, sam oddał się w ręce władzy. Początkowo policya nie chciała wierzyć w jego samooskarżenie i przypuszczała, że Alberti uległ obłąkaniu zmysłów. Dopiero przeprowadzona rewizya okazała słuszność jego oskarżenia. Malwersacye dotyczą ministerstwa skarbu, banku narodowego i jednego banku prywatnego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Lwów. — Wobec tego, że posiedzenie delegacyi odbędzie się w połowie października, sejm galicyjski będzie trwał tylko trzy tygodnie.

Lwów. — Dziś zostało otwarte w kamienicy Sobieskiego na rynku muzeum narodowe.

Rewizya policyi warszawskiej.

Petersburg. — Według pogłosek senator Garin ma dokonać rewizyi policyi warszawskiej i zarządu lekarskiego.

Zmiany w wyższej administracyi.

Petersburg. — Według wiadomości „Birżewych Wiedomosti“ Diedulin ma otrzymać dymisyę, jego miejsce zajmie Klejgels; Herszelman również poda się do dymisyi, a na jego miejsce zostanie przeniesiony Skałon. Do Warszawy zostanie mianowany gubernator moskiewski Dżunkowskij, Suchomlinow zaś ma otrzymać wyższe stanowisko.

Petersburg. — Według pogłosek gubernator tambowski Muratow, usuwa się z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Losy praw wyznaniowych.

Petersburg. — „Nowoje Wremia“ zamieszcza wiadomość, jakoby jeden z wybitniejszych posłów odwiedził Stołypina i wypytywał go o losach praw wyznaniowych wobec uchwał zjazdu misyonarskiego. Stołypin zapewnił posła, że prawa nie będą cofnięte. „Now. Wremia“ żywi nadzieję, że projekty zostaną rozpatrzone przez Dumę, która zachowała się wobec spraw religijnych ostrożnie i z szacunkiem.

Echa jubileuszu Tołstoja.

Petersburg. — Do „Słowa“ komunikują z Jasnej Polany, że stan zdrowia Tołstoja od dnia wczorajszego znacznie się polepszył. Jubilat mógł już przejść kilka kroków po pokoju i pracować.

Napływ telegramów trwa nadal. Dotychczas otrzymano przeszło 2,000, opatrzonych przeszło 50,000 podpisów. Tołstoj otrzymał pozdrowienie od księcia Mikołaja Michajłowicza. Z Anglii przysłano adres, złożony z 45 stronic.

Pomiędzy innemi zwracają uwagę pozdrowienia od Hauptmana i Björnsona.

Petersburg, — „Swiet“, zaznaczając, iż Tołstoj został obrany członkiem honorowym uniwersytetu dorpackiego za zgodą byłego kuratora ryskiego okręgu naukowego, obecnie oberprokuratora synodu, zapytuje, dlaczego po wzbronieniu obrania Tołstoja członkiem honorowym uniwersytetu kazańskiego, pozostaje on członkiem honorowym uniwersytetu dorpackiego.

Petersburg. — Z Tuły komunikują, iż projektowany tam odczyt o Tołstoju jako pedagogu został niespodzianie zastąpiony przez odczyt „Turgieniew o Tołstoju“.

Moskwa. — Moskiewski komitet giełdowy przesłał Tołstojowi telegram, w którym z uczuciem dumy narodowej składa hołd Tołstojowi, jako genialnemu pisarzowi, artyście i wielkiemu humaniście.

Petersburg. — Według informacyi „Rus. Wied.“ dzień jubileuszu Tołstoj spędził w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół.

Wieczorem, po odczytaniu adresu od australijskich związków reformy rolnej, podyktował i przesłał im serdeczną odpowiedź.

Pozdrowienia otrzymywane są w olbrzymiej ilości.

Sprawa Iliodora.

Petersburg.—Gubernator saratowski, Tatiszczew, został wezwany w związku ze sprawą pogromu carycyńskiego do Petersburga. Iliodor miał rzucać wobec tłumu klątwy na inteligencyę.

Z Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, że Kiamil-basza zapewnił posła rosyjskiego, Zinowjewa, o najzupełniejszem bezpieczeństwie powrotu ormian, którzy emigrowali z Turcyi.

Z Persyi.

Petersburg. — Do „Nowej Rusi“ telegrafują z Teheranu, że duchowieństwo odpowiedziało na wezwanie szacha nieprzychylnie. Zdaniem duchowieństwa szach pragnie za jego pomocą oszukać znowu naród. Niech nie czeka pomocy, a ci „mądrzy ludzie“, którymi szach jest otoczony, są w oczach duchowieństwa pasożytami i darmozjadami.

Petersburg.—Do „Nowego Wremieni“ telegrafują z Taurisu: Ejn-ud-Daouleh otrzymał posiłki w formie bateryi z pięciu dział. Oczekiwana jest wielka bitwa.

Petersburg.—Z Teheranu donoszą, że w rezultacie przedstawień Rosyi i Anglii szach rozkazał dyktatorom przerwać bójki i polecił Ejn-ud-Daouleh'owi ogłosić mieszkańcom Taurisu, żeby się uspokoili, a wtedy zostanie ogłoszona amnestya. Szach potwierdza przysięgą obietnicę zwołanie w listopadzie medżylisu. Konstytucya będzie święcie przestrzegana, ale rewolucyoniści powinni wykazać, że życzą dobra dla narodu. W przeciwnym wypadku szach przedsięweźmie stanowcze kroki.

Rosyjski „dirigeable“.

Petersburg.—Dziś w parku wojennym dokonano próby wzlotu balonu ze sterem. Próba się nie udała, wskutek zepsucia motoru.

Petersburg.—Balon ze sterem spotkało z punktu kilka nieprzyjemnych wypadków. Kiedy się tylko balon uniósł, spadł na dach fabryki. Uniósłszy się—znowu spadł na ten sam dach. Następnie przeleciał niewielką przestrzeń, zaczepił o wieżę strażacką, zerwał całą sygnalizacyę, potem zwalił kilka kominów, wreszcie zaplątał się w drutach telegraficznych, kończąc tem swój wzlot. Aeronauci szwanku nie ponieśli.

Różne.

Petersburg.— W sferach żydowskich rozpoczęto agitacyę o wniesienie do Dumy podania o polepszenie sytuacyi żydów.

Petersburg. — „Rossija“ zamieszcza wiadomość, iż za inicyatywą prywatną opracowywany jest projekt prawa o związkach i kooperatywach. Według tego projektu związki te mają być zakładane w drodze zgłoszenia, a ustawy ich, na wypadek niezgodności ich z prawem, będą podlegały sądowi.

Petersburg.—Guczkow był u Szwarca i rozmawiał długo o sprawach uniwersyteckich. Oprócz tego Guczkow odwiedził Stołypina.

Petersburg.—W tych dniach w ogólnym departamencie senatu będzie rozpatrywana sprawa powództwa redaktora „Połtawszczyny“ przeciwko gubernatorowi Kniaziewowi.

Petersburg.—Według pogłosek „Biuro informacyjne“ ma być skasowane. Funkcyę biurową nadal pełnić ma „Prawitielstwiennyj Wiestnik“.

Petersburg.—Zapadło na cholerę 197 osób, umarło 53.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Tyflis.—We wsi Matani, gub. kutaiskiej, kilku uzbrojonych bandytów napadło na dom księcia Niżeradze i poraniło go. W domu nic nie skradziono. Dwóch napastników ujęto.

Baku. — Dnia 28 sierpnia dokonano napadu na agentów policyi śledczej, powracających z rewizyi. Jeden z agentów zabity, inny raniony.

Tyflis. — Dnia 29 sierpnia, na 480 wiorście kolei kaukaskiej, pociąg N-r 29 najechał na dwa bawoły, wskutek czego uległ wykolejeniu. Dwa wagony rozbite; tor uszkodzony na przestrzeni 170 sążni. Wypadku z ludźmi nie było.

Nowoczerkask.—Wskutek nieurodzaju okręgowy komitet ziemski wyznaczył pomoc żywnościową dla ludności kozackiej trzech okręgów w kwocie 469,000 rb. Potrzeby innych okręgów nie zostały wyjaśnione.

Kaługa.—Pod przewodnictwem gubernatora utworzono specyalną naradę celem rozstrzygnięcia kwestyi, dotyczących spraw rolnych, które wynikają wskutek stosowania prawa z dn. 9 listopada 1906 r.

Jarosław.—We wsi Glebowie, w pow. rybińskim, otwiera się bezpłatna szkoła rzemieślnicza z internatem, na którą ofiarował Wiedienikow około 200 tys. rb.

Irkuck. — Został odsłonięty pomnik założyciela syberyjskiej kolei żelaznej, Cesarza Aleksandra III.

Petersburg. — W guberniach kurlandzkiej, liflandzkiej i estlandzkiej zamiast stanu wojennego od dn. 15 września zostanie wprowadzony na jeden rok stan ochrony wzmocnionej.

Petersburg.—Imiennym ukazem Najwyższym do senatu rządzącego z dnia 26 sierpnia Najwyżej rozkazano: 1) moc obowiązującą Najwyżej zatwierdzonych dn. 14 sierpnia 1881 r. przepisów o środkach zabezpieczenia porządku i spokoju państwowego przedłużyć na 1 rok, a mianowicie do dn. 4 września 1909 r.; 2) znajdujące się w stanie ochrony wzmocnionej na zasadzie Najwyższego ukazu imiennego z dn. 5 sierpnia 1907 r. gubernie charkowską, podolską i wyłyńską i powiaty pokrowiski, szujski i iwanowo-wozniesieński gub. Włodzimierskiej pozostawić w tymże stanie wyjątkowym do terminu, wskazanego w punkcie pierwszym.

Tokio.—W mowie, wygłoszonej w klubie bankierów, minister-prezydent Katzura wyłożył zasady polityki jaknajściślejszej oszczędności, którą rząd powinien stosować, by przywrócić zaufanie do zdolności kredytowej Japonii i by dług państwowy zmniejszał się corocznie o 50 mil. jenów.

Berlin.—„N. D. Allg. Ztg.“ donosi, że zarządzone zostały środki zaradcze na wypadek pojawienia się cholery w pruskich prowincyach wschodnich.

Belgrad.—Z rozporządzenia ministra handlu i przemysłu utworzone zostaną w Petersburgu i Moskwie serbskie agentury handlowe.

Berlin. — Z powodu twierdzenia „Temps“, iż celem misyi konsula Wassela jest ostrzeganie Muley-Hafida przed radami Menebchisa „N.-D. Allg. Ztg.“ oświadcza: „Z powodu mających się odbyć pertraktacyi międzynarodowych o sprawach marokańskich, oryginalną jest ta okoliczność; że, gdy Francya pragnie pozyskać zgodę Niemiec na pewne propozycye, prasa francuska zajmuje się bezpodstawnemi podejrzeniami w stosunku do konsula niemieckiego i czyni wrogie wycieczki przeciw polityce niemieckiej.

New-York. — Na wyspie Grand Terk (archipelag Bahamski) huragan poczynił znaczne spustoszenia. Ulice zamieniły się w kupy zwalisk. Są ofiary w ludziach.

Londyn. — „Morning Post“ twierdzi, że działalność Anglii i Rosyi w Persyi winna być rozpatrywana, jako dowód pragnienia ustalenia nietykalności i dobrobytu Persyi i jako wskazówka na bezinteresowność celów do których one dążą, i że działalność ta winna być powitana jako świadectwo zgody, istniejącej pomiędzy temi dwoma państwami. Nie ulega wątpliwości, iż Rosya i Anglia dążą do przywrócenia i ustalenia porządku. Gdyby trwało uczucie współzawodnictwa, nieuniknione byłyby zatargi i spory.

Tauris.—Rano, dn. 30 sierpnia, przy pojawieniu się około 800 jeźdźców makińskich z 6 działami, rewolucyoniści za miastem okazali opór. Makińcy, bombardując fortyfikacye Sattar-chana, wtargnęli do miasta.

Sattar chan, który się cofnął poprzednio, po nadejściu posiłków, wieczorem odparł makińców w stronę Makandu. Straty obu stron znaczne. Ejn-ud-Daouleh nie popierał makińców.

Colmar. — Cesarz Wilhem przyjechał w porze dziennej. W odpowiedzi na powitanie burmistrza Blumenthala, cesarz wyraził, swą wdzięczność miastom, które odwiedził za ofiarowanie mu podarunków. „To miasto,—powiedział cesarz — ten prześliczny kraj przeżyły ciężkie czasy. Obecnie Colmar ma możność spokojnie rozrastać się i rozwijać. Spokój będzie utrzymany i kraj nadal będzie rozkwitał. Colmar, jak również Alzacya mogą być przekonane, że na zawsze wryły się w serce moje; zawsze będę o nich wspominał z radością i zajmował się ich rozwojem. Rozwój ten nastąpi, chwała Bogu, pod opieką niemieckiego orła cesarskiego, pod osłoną mego sztandaru i przy pomocy Bożej nigdy nie zostanie zniweczony“.

Cesasz zakończył swoją mowę toastem za pomyślność Colmaru.

Altenburg (Alzacya).—Cesarz Wilhelm udał się automobilem na granicę francuską, gdzie zabawił godzinę. Wskutek spóźnionej pory zmuszony był odmówić zaproszeniu odwiedzenia miasteczka francuskiego.

Strasburg.— Cesarz Wilhelm zwrócił się do namiestnika Alzacyi z reskryptem, w którym wyraża wdzięczność za gościnne, patryotyczne przyjęcie, okazane mu przez ludność Alzacyi i Lotaryngii.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:?:—

Mikołajów. — Usposobienie z pszenicą i jęczmieniem mocne. Pszenica «girka» w naturze 5 pudów 29 funtów 1 rb. 24 kop., jęczmień $82\frac{3}{4}$ kop.

Podwołoczyska. — Usposobienie rynku nadal słabe; ceny na zboże pozostają bez zmian; hreczka 92 kop. — 94 kop.; groch zwyczajny 1 rb. 02 kop. — 15 kop., «Wiktorya» 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 31 kop., pastewny 77 kop. — 80 kop.; siemię konopne 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 21 kop.; siemię lniane 8 rb. 40 k. — 8 rb. 21 kop. Z pozostałem zbożem niema tranzakcyi.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą słabe, z żytem stałe, z owsem mocne. Pszenica 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 27 kop.; żyto 95 kop. — 1 rb. 05 kop.; owies 87 — 94 kop.

Libawa. —Usposobienie z owsem stałe. Ceny: owies biały zwyczajny 80 kop., wyższy gatunek 87 kop. — 90 kop., czarny 76 kop.; hreczka 1 rb.

Gdańsk. — Usposobienie rynku małoczynne; Cena owsa 1 rb. 16 kop. — 1 rb. $25\frac{5}{8}$ kop. otręby pszenne $71\frac{1}{4}$ kop. – $81\frac{7}{8}$ kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, jęczmieniem i otrębami słabe, z soczewicą, bobem, grochem, rapsem i rzepakiem słabe. Owies biały zwyczajny $77\frac{3}{8}$ kop. — $78\frac{7}{8}$ kop., jęczmień $87\frac{1}{4}$ kop. — 97 kop.; otręby pszenne: grube $75\frac{7}{8}$ kop. — $77\frac{3}{8}$ kop., średnie $72\frac{3}{4}$ kop. — $73\frac{1}{2}$ kop., drobne $71\frac{1}{4}$ kop.—72 kop., żytnie $72\frac{3}{4}$ kop. — $78\frac{7}{8}$ kop.; soczewica nowa, zielona, wysoka 1 rb. $36\frac{1}{2}$ kop.—1 rb. 51 kop.; bobik 1 rb. $04\frac{5}{8}$ kop. — 1 rb. $06\frac{7}{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. $13\frac{3}{4}$ kop. — 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop.; raps 1 rb. $89\frac{5}{8}$ kop. — 1 rb. $99\frac{5}{8}$ kop.; rzepak wysoki 2 rb. $12\frac{1}{4}$ kop. — 2 rb. $14\frac{7}{8}$ kop.; mak niebieski 2 rb. $42\frac{1}{2}$ kop. — 2 rb. $50\frac{1}{4}$ kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą stałe; z jęczmieniem i siemieniem lnianem mocne, z owsem ospałe. Pszenica północno-amerykańska na wrzesień 1 rb. $27\frac{7}{8}$ kop. Hurtownie: jęczmień południowo-rosyjski na październik $94\frac{3}{8}$ kop., na wrzesień st. st. $92\frac{7}{8}$ kop., owies libawski biały zaraz $92\frac{5}{8}$ kop. Detalicznie: jęczmień południowo-rosyjski na wrzesień $91\frac{1}{4}$ kop., owies petersburski zaraz $87\frac{3}{4}$ kop., owies argentyński na «La Plate» na wrzesień-październik $88\frac{1}{2}$ kop., siemię lniane 1 rb. $76\frac{1}{2}$ kop.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Polak z Królestwa znający dokładnie literaturę polską oraz języki niemiecki i francuski w zakresie gimnazyalnym poszukuje lekcyi z tych przedmiotów jak również i z innych, wchodzących w zakres średniej szkoły. Przygotowuje starannie i gruntownie gimnazyastów pierwszych 4-ch klas ze wszystkich przedmiotów. Adres: Prorezna Nr 13 m. 8 dla J. B. 2—3537—1

Mieszkając dla **wychowania córki,** mając francuzkę w domu, przyjmę panien. z zapewn. troskliwej opieki. Tramwaj, Żylańska 30 m. 2. 3547—1

Za pokój bez mebli szuka lekcyi nauczyciel-pedagog, znający muzykę, praktyczn. franc. Adres: Michajłowska d. Nr 11 m. 1, lub Prorezna d. Nr 7 m. 14. 2-3545-1

Pracownica Hersego z Warszawy przyjmuje zamów. na suknie. Kostyumy i balowe suknie po przysłaniu dokładnie leżącej sukni wysyłam na prowincyę. Mrożek, Kreszczaticki Zaułek 3 m. 3, w ogrodzie na lewo. „—3535—1

Student uniwersytetu poszukuje lekcyi, korepetycyi. Ulica Michajłowska Nr 6 m. 7. 5—3536—1

Uczenica miejscowej muzycznej szkoły (rządowej) średniego kursu, poszukuje lekcyi muzyki. Maryjsko-Błagowieszczeńska Nr 72 m. 2. W domu od 11-ej do 1-ej. 3—3567—1

Mamka poszukuje miejsca. Policyjna ulica Nr 10, Nikołajew. 3-3563-1

Stud. filolog doświadcz. korep. moc wdzięczności i rekomend. Zgadza się na wyjazd. Bibik. b. Nr. 28 m. 10. 3—3391—3

Zarząd dóbr Brzozów przyjmie dwóch praktykantów gospodarskich płatnych, z poważnemi rekomendacyami. Oferty poczta Bałta, zarząd dóbr Brzozów. 10—3415-3

Nauczycielka muz. (pianistka) posz. lekcyi (1 rb. godzina). Zwr. list. W. Wasylkowska Nr. 10 m. 24. 4—3424—4

Ogrodnik kawaler, posiad. chlubne świadect., prakt. i teoret. Znajomość każdej gałęzi ogrod., poszuk. pos. do dużego lub handlowego ogrodu lub jesienne czasowe roboty. Instytucka Nr 14, telefon 2351, Majewski. 3—3476—3

Poszuk. jakiegokolwiek zajęcia w mieście, byłem oficyalistą, mam świadectwa, pełniłem zajęcia przy fabrykach, cukrowniach, lasach i gospodarstwach. Mało-Włodzimierska Nr 30 m. 18, dla K. P. 4-3471-3

Mogę przyjąć na mieszkanie chłopca lub dziewczynkę. Staranna opieka, wygod. utrzym., cena przystęp. Mam też pokój dla stud. lub studentki, może być ze stołem. Lwowska 19, E. Morgulcowa. 3-3510—2

B. student lwowsk. uniwers. (wykszt. średnie w Rosyi) poszuk. lekcyi na wyjazd. Może przyjąć tu albo na prow. repr. firm. przem i handl. Fundukle-jowska 36 m. 7. 2—3512—2

1—2 uczni przyjmę na stancyę. Troskliwa opieka. Warunki przystępne. Funduklejowska Nr. 54 m. 8. 3—3438—3

Do wynajęcia dwa pokoje z balk. i oddzieln. wejściem. Karawajowska 35 m. 7. 3-3478-3

Ogrodnik poszuk. posady na wyjazd, kawaler, znający się na wszystkiem. Dmitrowska ulica Nr 34 m. 5. 3—3470—3

Potrzebna młoda **nauczycielka** na wieś do jednej dziewczynki. Przedmioty gimnaz., obowiązkowo prakt. franc., teor. niem., dobrze rosyjski, poprawnie polski, pożądana dobra muzyka. Wynagr. 300 rb. rocz. Inform. Iryniеńska 3 m. 3, od 10 do 12 zrana. 4—3465—3

Naucz. pol. szuka lekcyi na wyjazd, zna fr. prak. i teor., ros i muzykę. Ad. W. Żytomierska Nr 4 m. 8 dla M. W. 3-3504-3

Student poszukuje lekcyi. Może przyjąć lekcye za stół i mieszkanie. W domu od 3-ej do 5-ej Mała Włodzimierska 30 m. 18. 3—3520—2

Poszukuje miejsca student-prawnik w kantorze lub korepetycyi. Karawajowska Nr. 27 m. 14. 3—3483—3

Młoda polka poszukuje miejsca bony na wyjazd przy dzieciach starszych. Laboratorna Nr. 12. Schronisko S-ej Jadwigi. 3—3500—4

Ogrodnik w średnim wieku, żonaty, familijny z chlubn. świad. poszukuje posady od 1-go października. Adr. Jan Fiodorowicz w Dubnie, gub. Wołyńskiej, (Zarząd miejski Dubieński). 6-3508-3

Młoda osoba z wykształceniem gimnazyalnem, znająca francuski, poszukuje lekcyi za obiad lub wynagrodzenie. Nesterowska 32 m. 16. 3—3514—3

Słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, władający doskonale językiem niemieckim, poleca się jako guwerner. Tenże obeznanym jest z wszelkiemi czynnościami praktycznemi, uprawia również wszelkie sporty. Wychowanie ściśle według metody angielsko-ameryk. Łaskawe oferty z pod. warunk. pod A. Z. do Redakcyi. 8-3524-2

Politechn. starsz. kursu szuka lekcyi lub zajęcia. Prorezna 19 m. 22, K. Piotrowski, 3—4 g. 2-3507-2

Skończyłam gimnazyum Duczyńskiej, poszukuję lekcyi, posiadam języki. Kreszczatik 41 m. 59, od 11-ej do 1-ej rano i od 3-ej do 5-ej. 2—3533-2

1—2 pok. do wynajęcia. elektr., na żąd. wan., mogą być obiady. Taras. 20—3 6—3358—6

Potrzebny do magazynu „ĆMIELÓW“, Kreszczatik Nr. 20. **Uczeń polak,** władający językiem rosyjskim, posiadający świadectwa 3-ch klas i rodziców na miejscu, zgłaszać się od 9-ej do 11-ej rano. 3—3498—3

Nauczyciel Muzyki (fortepian) **W. Olszewski** wieloletnia praktyka. Puszkińska 32 m. 14, od godziny 9-ej do 11-ej. 10-3521-2

Dla uczni niedaleko zakład. nauk lok. i utrz dobre. M.-Włodz. 5 m. 6, A. D. g. 11—12 i 4—5 4—3509—3

Polka znająca prak. fran. muz. poszukuje lek. lub demi place. Swobod. 11—3. Tarasowska Nr. 22 m. 9. 3—3441—3

Student uniwersyt. poszukuje lekcyi za skromne wynagrodzenie. Timofiejowska Nr 14 m. 17. Stud. Z. 5-3361-5

Nauczycielka polka z gimnazyalnem patentem znająca jęz. polski, rosyjski, francus. i niemiec. teoryt. i muzykę szuka posady. Adres: Biała Cerkiew Kijow. g. Zaprzewalna ul. dom Gorczyńskiego—Kisłowskiej. 3-3451-3

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Południ.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica. Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz rano.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.